Nr. 181. Łódź, Piątek 5 Lipca 1918 r. Rok III.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie Mk. 4.50. Kwartalnie Mk. 13.50.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 4.50. Kwartalnie 13.50.

Cena numeru pojedyńczego 20 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi: Pietrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie: Warecka 7.

FILJE. **Częstochowa**: ul. Panny Marji 26; **Tomaszów**: F. Gomuliński; **Płock**: „Kuryera Płock.": Admin. **Pabjanice**: ul. Zamkowa 11; oraz w **Sosnowcu, Kaliszu Łowiczu, Łomży i Będzinie.**

Opóźnianie się polskiej myśli politycznej.

(Zestawienie znanych faktów).

II.

Kiedy w styczniu 1917 r. powstała Tymczasowa Rada Stanu, zadaniem jej miało być współdziałanie przy tworzeniu urządzeń państwowych w Królestwie Polskiem, a przedewszystkiem „przy tworzeniu wojska polskiego". Ze spełnieniem powyższych zadań opóźniła się T. Rada Stanu. Zamiast do nich bezzwłocznie i energicznie przystąpić, dążąc do ujęcia, w interesie polskim, w własne ręce inicjatywy „w tworzeniu urządzeń państwowych", prowadziła rozwlekłe i subtelne dyskusje o szczegółach drugorzędnego znaczenia, na nic zasadniczego zdecydować się nie mogła, żadnego kroku stanowczego nie zrobiła i poważnie sprawy polskiej z miejsca nie ruszyła. Nie miała odwagi wielkich myśli i wielkich czynów, jakich wielka „osobliwa" chwila od nas dla nas wymagała; od obcych dopominała się i wyczekiwała zapewnień i gwarancyj, ale sama „faktów dokonanych" stworzyć nie umiała.

Z chwilą wybuchu rewolucji rosyjskiej i faktycznego wycofania Rosji z akcji wojennej, bezczynność stała się dla wielu jakby usprawiedliwioną i uzasadnioną. Politycy polscy, wychodząc z założenia, że po upadku rządu carskiego, Polska nie ma już żadnych wrogów, wysunęli z całą powagą i na serjo, jako mądrość praktyczną, fikcję neutralności państwa polskiego i neutralnej armji polskiej. W rzeczywistości, neutralność ta była nie neutralnością polityczną, ale nieobecnością dziejową dla Polski.

Rezultat jest wiadomy: wojska nie stworzono, a legjony, które były jego wspaniałym zaczątkiem, zostały doszczętnie zmarnowane. Prawda, przejęto w ręce polskie, oddane im przez władze okupacyjne, sądownictwo i szkolnictwo; pomimo to jednak, sprawa samodzielności państwa polskiego, która na sile zbrojnej oprzeć się musi, znalazła się, w chwili rozwiązania T. Rady Stanu, w jesieni 1917 r., w położeniu nie lepszem, a raczej tylko gorszem, niż to było w początku roku, w chwili zwołania Rady.

**

Patent z dn. 12 września 1917 r. ustanowił, zgodnie z projektem Tymczasowej Rady Stanu, Radę Regencyjną, jako najwyższą władzę państwową w Królestwie Polskiem, gabinet ministrów, jako rząd polski i zapowiedział ustanowienie Rady Stanu — jako instytucji prawodawczej. W nowej tej sytuacji, oficjalna polityka polska określiła swe obecne zadanie, jako „rozbudowę i utrwalenie państwowości polskiej", chociaż w rzeczywistości sama budowa była dopiero zaledwie zaczęta. Z wykonaniem zadania również się nie śpieszono; świadczą o tem następujące daty: intromisja Rady Regencyjnej odbyła się 27 października, w półtora miesiąca po wydaniu patentu; pierwszy gabinet ministrów powstał dn. 7-go grudnia; Rada Stanu została zwołana dn. 22 czerwca 1918 r. Opóźnianie się politycznych faktów jest tylko widomym przejawem spóźniania się myśli politycznej. To ostatnie trwa dotychczas, przybrawszy zwodniczą nazwę „aktywizmu umiarkowanego".

Aby budowę chociażby najskromniejszą módz wznosić — trzeba mieć grunt i podstawę ku temu. Dla budowy państwa polskiego w obecnych warunkach, jedyną podstawą realną jest przymierze z państwami okupacyjnemi; bez tej podstawy budowa, a tembardziej rozbudowa państwowości polskiej będzie tylko ustawianiem papierowych dekoracyj. Teza to tak oczywista, że, zdawałoby się, dowodzić jej nie potrzeba, a jednak do niej myśl polityczna polska dochodzi drogą powolnej ewolucji, spóźniającej się z wyzyskaniem odpowiednich momentów. Po patencie 12-go września polska władza zwierzchnia zajęła względem państw centralnych stanowisko lojalne, „godne powagi i wielkości dziejowej chwili, godne dobrej sławy polskiego imienia"; deklaracja pierwszego gabinetu z dn. 30 stycznia wyrażała chęć utrzymania „dobrych stosunków pokojowych" ze wszystkiemi sąsiadami bez różnicy; deklaracja drugiego gabinetu z dn. 5 kwietnia mówi już o „ścisłem porozumieniu z państwami centralnemi"; odpowiedź zaś z dn. 14 czerwca na rezolucję Wersalską — o „współpracy" z temiż państwami. Wreszcie z deklaracji rządowej, złożonej Radzie Stanu, okazuje się, że w kwietniu rząd polski przesłał do rządów obu mocarstw centralnych notę z wyjaśnieniem polskich warunków przymierza.

Ewolucja w poglądach politycznych miarodajnych sfer polskich już się odbyła, konieczność polityczna, chociaż zbyt późno, została w końcu zrozumiana. Większość jednak społeczeństwa polskiego pozostaje jeszcze w tyle. Dowodem może być okoliczność, że Rada Stanu, mając ku temu sposobność w dn. 26 czerwca, wstrzymała się jeszcze od dania rządowi wyraźnej aprobaty i wyraźnej dyrektywy w kierunku, zapoczątkowanym przez notę kwietniową.

**

Przechodzę teraz do konkluzyj z przedstawionych faktów. Polska polityka spóźniła się w sprawie wojska i straciła moment, kiedy stworzenie polskiej siły zbrojnej nie było utrudnionem. Spóźniła się również w sprawie przymierza, koniecznego dla budowy państwa polskiego, i nie wyzyskała momentu, kiedy przymierze to dla strony drugiej miało moralne i materjalne znaczenie, a nam tem samem mogło zapewnić wtedy znaczne korzyści. Dziś jesteśmy bez siły zbrojnej i bez sprzymierzeńców; do takiego stanu doprowadziła nas polityka opóźniania, niezdecydowania i wyczekiwania, bo do innego oczywiście doprowadzić nie mogła; jakie byłyby następstwa polityki określonej, świadomej celu i zdecydowanej — o tem sądzić możemy tylko drogą logicznego rozumowania. Nie wątpię, istniały zewnętrzne czynniki, utrudniające i tworzenie wojska i zbliżenie się do państw centralnych. Ale okoliczność ta nas nie usprawiedliwia, bo im większe były przeszkody, tem większą winna była być nasza energja w osiągnięciu tego, co stanowiło dla nas konieczność życiową.

Obecnie warunki są już nieporównanie trudniejsze, niż były dawniej, ale tak samo, jak było od początku, zawarcie przymierza z państwami centralnemi i stworzenie wojska polskiego pozostają podstawami, bez których „budowa" państwowości polskiej będzie tylko stawianiem domku z kart, i frazesem bez istotnej treści a tak zwaną „praca prawodawcza" — dyskusją teoretyczną i łudzeniem samych siebie.

Cóż więc teraz robić wypada? Odpowiedź może być jedna. Jest koniecznością i obowiązkiem zarówno rządu, jak społeczeństwa polskiego, podjęcie niezwłocznie wspólnego wysiłku, aby pokonać istniejące przeszkody, wewnętrzne i zewnętrzne i zdobyć wspomniane podstawy dla pracy istotnie państwowotwórczej. Trzeba wyraźnie określić i powiedzieć, co chcemy mieć i co chcemy dać, jednem słowem sformułować jasno nasze prawa i obowiązki w stosunku do każdego z państw centralnych.

Zachodzi jeszcze jedna okoliczność, która zmusza do pośpiechu i dodania energji panującemu obecnie „aktywizmowi umiarkowanemu", który w rzeczywistości sprzyja rozwielmożnionemu instynktowi bierności. Od wschodu zbliża się do nas burza rewolucji społecznej; nie jest to urojenie, ale fakt niezawodny. Nowem byłoby nieszczęściem, gdyby polska myśl polityczna i w tej sprawie się spóźniła. Należy więc budować i umacniać zawczasu państwowość polską, aby mogła skutecznie oprzeć się idącej nawałnicy; trzeba jednocześnie do jej ustroju wprowadzać racjonalne reformy socjalne, a przedewszystkiem agrarną, aby załagodzić uderzenie fali na nowo wznoszone zręby.

Dalsze spóźnianie się w sprawach polityki zewnętrznej i wewnętrznej może sprowadzić ostateczną katastrofę, z której wydobyć się nie będzie już można.

M. Łempicki.

Państwo moskiewskie.

Pod takim tytułem p. L. R-ski pisze w „Dzienniku Kijowskim" co następuje:

Pomimo zapewnień prezesa znajdującej się obecnie w Kijowie rosyjskiej (bolszewickiej) delegacji pokojowej p. Rakowskiego, iż dochodzące do nas wiadomości o sytuacji w Rosji są „mocno przesadzone" i że wbrew tym informacjom władza „sowietów" wzmacnia się coraz bardziej, oraz że inteligencja rosyjska pogodziła się z nowemi stosunkami — rzeczywistość jednakże zaprzecza słowom przedstawiciela Rosji „sowieckiej".

W „federacyjnej republice sowietów" odbywa się w dalszym ciągu proces rozkładu organizmu społecznego, wszelkim zaś wysiłkom, mającym na celu zaradzenie rozpaczliwemu stanowi rzeczy dotąd przynajmniej brakło realnego gruntu pod nogami.

Z pism rosyjskich, które pomimo przerwania komunikacji pocztowej przecież różnemi drogami do Kijowa dochodzą, dowiedzieć się możemy, jak wygląda życie pod socjalistycznemi rządami „sowietów" bolszewickich.

O międzynarodowem położeniu Rosji mówić nie potrzebujemy. Wyznanie p. Lenina, iż Rosja przestała być wielkiem mocarstwem najzupełniej jest zgodne z prawdą...

O chaosie panującym we wszystkich dziedzinach życia rosyjskiego, o głodzie nękającym ludność większych miast rosyjskich, a nawet ludność wiejską w wielu miejscowościach również rozwodzić się nie potrzeba. Te „przesadne wiadomości" figurują na szpaltach wszystkich pism, wychodzących na „terytorjach sowietów".

Udział części inteligencji rosyjskiej w „pracy" instytucji rządu bolszewickiego nie świadczy bynajmniej o pogodzeniu się inteligencji z „nowym porządkiem", opierającym się na bagnetach rozbestwionej, dobrze płatnej „czerwonej armji", jest tylko dowodem, że głód i nędza szerzące się wśród licznej warstwy urzędniczej zmusiły wielu do szukania zarobku w biurach „władzy sowieckiej".

Ale nie dość tego, że Rosja, od której odrywają się coraz to nowe prowincje, przestała być wielkiem mocarstwem, że znajduje się w bardzo ciężkich warunkach ekonomicznych, że cały jej aparat państwowy został doszczętnie zniszczony przez „sowiety", że to, co nazywa się „rządem" Rosji, nie jest uznawane przez większość partyj politycznych i szerokie koła społeczne — cały obraz upadku niedawno jeszcze potężnego mocarstwa wschodniego staje się wyrazistszy, gdy zwrócimy uwagę na rosyjskie masy ludowe i stwierdzimy powrót tych mas do pierwotnego stanu barbarzyństwa.

„Dień", „Nowaja Żizń", „Swobodnaja Rossija", „Rodina" i inne pisma obficie podają fakty ilustrujące obyczaje dzisiejszej wsi rosyjskiej, pozostawionej samej sobie. Mordy, rabunki, samosądy i „wyroki" ferowane przez tak zw. „sądy ludowe", powołane do zastąpienia dotychczasowego sądownictwa, budzą dreszcz zgrozy i niemożliwe są nawet w kraju zulusów.

Lud rosyjski, tak idealizowany przez własną inteligencję, bez względu do jakiego obozu należała, ów „obszczinnik" „powołany" do socjalizowania Europy — okazał się pozbawionym mocnych pierwiastków moralnych i obcym wszelkiej kulturze europejskiej.

Lud ten rewolucję, wymarzoną w męce przez swą inteligencję, przeistoczył w „bunt głupi" Stieńki Riazina i Puchaczewa.

Ten sam grunt moskiewski po wielu latach, które przesunęły się nad jego powierzchnią, pozostał niezmienny i wydał takie same trujące, krwawe zielska.

Inteligencja rosyjska, rozmyślająca dziś „nad swemi grzechami", oskarża się wzajemnie i biada nad gruzami przeszłości rosyjskiej i ruiną swych ideałów. Ale inteligencja rosyjska wyrosła wszak z tego samego pnia co i lud rosyjski, może zdolna jest do postawienia djagnozy swej choroby, ale stąd daleko jeszcze do odzyskania zdrowia.

I inteligencja rosyjska, która zmarnowała rewolucję, wysiłek długich lat przypłacany krwią i męczarnią pokoleń całych i ciemny lud, który pozyskawszy wolność dał folgę zbrodniczym instynktom — jednakim zatrute są jadem.

Źródeł zaś tej trucizny szukać należy w mrokach przeszłości moskiewskiej bizantyńsko - tatarskiej, deprawującej i wypaczającej dusze ludzką i w pierwiastkach etnograficznych, których mieszaniną jest lud rosyjski.

Spuścizna ponura przeszłości moskiewskiej, stykając się z ideami nowoczesnemi, wytwarza pojęcia i czyny niezrozumiałe dla ludzi Zachodu, niebezpieczne dla kultury i cywilizacji.

Stan dzisiejszej Rosji, stan gnicia wewnętrznego trwać może przez czas nieokreślony, może długo jeszcze, zakażając dokoła atmosferę miazmatami „bolszewizmu".

Nic więc dziwnego, że zdrowsze i kulturalniejsze kraje, należące do byłego imperjum carów, ratując się od gangreny, toczącej Rosję — odrywają się od niej w ten lub inny sposób i wytwarzają nowe organizmy państwowe.

Odcięta od Zachodu i Południa, od Bałtyku i morza Czarnego, Rosja staje się tylko Wielkorosją czyli Moskwą dawną. I kto wie, czy tworzące się republiki Baszkirska i Tatarska nie odsuną jej i od pasma gór Uralskich.

Rosja - Moskwa „powraca do domu", przeistacza się w państwo narodowe plemienia wielokrosyjskiego. I proces ten odbywać się musi nieprzerwanie, jeżeli oczywiście ingerencja obca we własnym interesie procesu owego nie przerwie. Sama zaś Moskwa „sowiecka" bezsilna jest zapobiec rozwojowi wypadków. I może ci, którzy przypuszczają, że zamknięcie Moskwy w jej granicach etnograficznych, pomimo niesprzyjające warunki terytorjalno - ekonomiczne, uratowałoby naród rosyjski od ostatecznej zatraty, mają słuszność.

Może po przepaleniu się zgnilizny wieków na gruncie rosyjskim rosnąćby mogły zdrowe rośliny cywilizacji ogólno - ludzkiej. Bo przecież, pomimo wszystko, nie możemy zaprzeczyć, że w narodzie rosyjskim były i są jeszcze siły i talenty, marnowane jednak bezużytecznie lub użytkowane dla celów destrukcyjnych. Rosja ucywilizowana i unarodowiona, przestawszy być gniazdem ciemnoty i idei przewrotnych — byłaby pożytecznym członkiem rodziny narodów.

Dziś wszakże — od Rosji sowieckiej, chcąc nie chcąc odsuwać się musi wszystko, co żyć pragnie i ma siłę po temu.

W. książę Michał „zbawcą Rosji".

W ostatnich dniach nazwisko w. ks. Michała Aleksandrowicza, rodzonego brata excara, stało się znów głośne. Jak wiadomo, po pierwszym wybuchu rewolucji ogłoszono carem ówczesnego następcę tronu, Aleksego Mikołajewicza, ze względu zaś na jego niepełnoletność, na regenta powołano jego stryja, ks. Michała, bardzo popularnego w kołach liberalnych rosyjskich ze względu na jego poglądy, a zarazem na jego mezaljans z p. Szermeterską, które to małżeństwo przyprawiło go w swoim czasie o wykluczenie z rodziny carskiej, pozbawienie apanaży i na wypędzenie z Rosji.

Dopiero w początkach wojny brat cesarski wrócił do łask na dworze petersburskim.

Zanim doszła do skutku kombinacja z w. ks. Aleksym i z Michałem jako regentem, w ówczesnych kołach liberalnych, dzierżących chwilowo ster rządu, okrzyknięto w. ks. Michała carem. Podziękował za zaszczyt, lecz go nie przyjął, oświadczając, że tylko konstytuanta rosyjska może decydować o losach tronu rosyjskiego. Zwiększyło to jeszcze bardziej jego popularność.



Szybko następowały w Rosji zmiany. Ster rządu ujmowały kolejno grupy coraz bardziej lewicowe, aż nareszcie pochwycili go bolszewicy. Rodzina carska częścią była internowana, częścią kryła się w rozmaitych zakątkach.

Nagle rozeszła się wieść, że w. ks. Michał stanął na czele ruchu kontr-rewolucyjnego na Syberji i że monarchiści rosyjscy obwołali go carem. Grupuje się koło niego wszystko, co ma już dosyć, a nawet za dużo, rządów bolszewickich.

Wiadomość powyższa pochodzi z Londynu. Trudno dawać jej bezkrytycznie wiarę, gdyż, być może, źródłem jej były specjalne cele tendencyjne koalicji. Faktem jest jednak nie ulegającym żadnej wątpliwości, że osoba w. ks. Michała silnie zarysowała się w ostatnich czasach na tle ogólnego chaosu w Rosji.

Może przeznaczeniem jego będzie rozpoczęcie zwrotu ku porządkowi państwowemu, którego Rosji brak wielki. Może przyjdzie mu nawet odegrać rolę „zbawcy Rosji".

Polacy a monarchja austro-węgierska.

Wiedeń, 4 lipca.

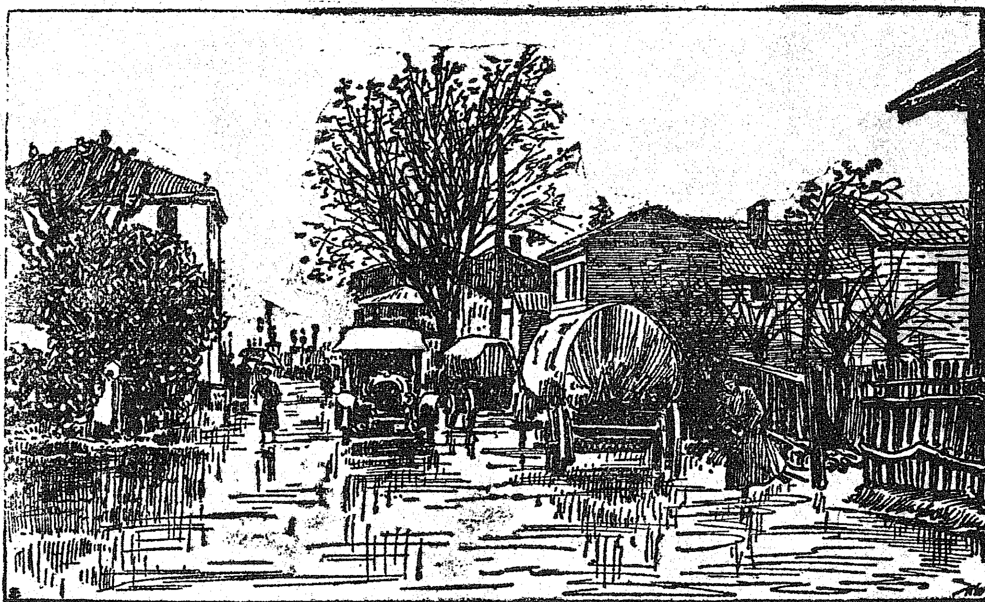
(Telegram W. A. T.).

Według c. i k. Biura korespondencyjnego „Polnische Nachrichten" donoszą:

W ostatnich czasach rozstrząsany był niejednokrotnie artykuł paryskiego „Tempsa", wzywający Polaków do głosowania przeciwko prowizorjum budżetowego i spowodowania w ten sposób rozwiązania Rady państwa.

W sprawie tej komunikują nam ze strony polskich kół kierowniczych, że Polacy podporządkowują się oddawna interesom państwowym i podczas wojny prowadzili również politykę swoją zupełnie niezależnie od wpływów koalicji. Również i na przyszłość będą Polacy potrafili uzgadniać swoje decyzje polityczne z najżywotniejszemi interesami monarchji i swego narodu, szczególnie dla Polaków interes państwowy nie jest równoznaczny z osobą każdorazowego prezesa ministrów.

WYLEW RZEKI PIAVE.



Warunki, w jakich odbywają się walki na froncie włoskim, są niezmiernie trudne ze względu na właściwości terenu. Znaczna jego falistość, mnóstwo strumieni i rzek utrudniają ogromnie wszelkie operacje i zniewalają dowódców do licznych zarządzeń o charakterze specjalnym.

W razie deszczów, co—jak wiadomo — w górach jest zjawiskiem ciągłem, sytuacja ta ulega jeszcze znacznemu pogorszeniu. Strumienie zamieniają się w rwące a szerokie potoki, rzeki zaś — w rozlewne jeziora. Ostatnio właśnie taki wylew rzeki Piave, uwidoczniony na naszej ilustracji, utrudnił bardzo operacje armji austrjacko - węgierskiej, która — jak to doniosły komunikaty urzędowe — zmuszona była do zmiany swych pozycyj.

Pokój nastąpi w styczniu.

Wiedeń, 4 lipca.

„Wiener Mittagszeitung" drogą na Zurych donosi z Paryża:

Głównodowodzący wojskami amerykańskiemi we Francji oświadczył w rozmowie z pewnym deputowanym francuskim, że według jego niezachwianego przekonania **wojna zakończy się w styczniu.**

Audjencja hr. Czernina.

Wiedeń, 4 lipca.

(Telegram W. A. T.).

„Biuro Korespondencyjne" dowiaduje się z miarodajnego źródła, że hr. Czernin na własną prośbę i z wiedzą ministra spraw zagranicznych przyjęty został przez cesarza na prywatnej audjencji. **Audjencja miała charakter wyłącznie prywatny, wobec czego odpadają** wszelkie związane z nią kombinacje.

Na wybrzeżu Murmańskiem dzieją się rzeczy oburzające.

Moskwa, 4 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Według doniesień „Krasnej Gaziety", **Zinowjew zwrócił się do sowietów w miastach, położonych wzdłuż kolei murmańskiej i północnej, oraz do wszystkich organizacyj na kolejach tych z depeszą następującą:**

„Nad Murmanem dzieją się rzeczy oburzające. Wylądowanie obcych wojsk oraz przegrupowywanie ich w rozmaitych punktach Murmanu przypuszczać każe napad na ziemie te. Możliwe jest posuwanie się Białej Gwardji w celu ewentualnego połączenia się z Czecho - Słowakami. Wobec tego Rada komisarzów ludowych postanawia, co następuje:

Ochronę wszystkich stacyj i mostów na kolei murmańskiej i północnej **należy niezwłocznie wzmocnić, przeprowadzać należy kontrolę podróżnych w pociągach. Wszystkie siły zbrojne, jakiemi rozporządza władza sowiecka,** trzymać należy **w pogotowiu. Przeciwko** wszelkim **żywiołom kontr-rewolucyjnym,** pozostającym w **porozumieniu z obcemi** wojskami, przedsiębrać **należy jaknajostrzejsze** środki. **O wszystkich zarządzeniach** uwiadamiać **mnie należy niezwłocznie".**

Akcja kadetów.

Sztokholm, 4 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Dzienniki moskiewskie donoszą z Kijowa, że przybył tam Milukow oraz prezes partji kadetów, Winawer. Podobno Milukow odwiedził posła niemieckiego, von Mumma, aby za jego pośrednictwem uzyskać pozwolenie na wyjazd do Berlina.

Kadeci noszą się z zamiarem zwołania ogólnego zjazdu wszystkich członków pierwszej, drugiej, trzeciej i czwartej Dumy. W sprawie tej nawiązali już rokowania z kadetami ukraińskimi.

Rewja wojsk na placu Jeny.

Bazylea, 4 lipca.

W Paryżu czynione są rozległe przygotowania do rewji wojsk francuskich i amerykańskich, która się ma odbyć na placu Jeny. Przemawiać będą Poincaré i Pershing.

Również będzie odczytane specjalnie na te uroczystość przysłane pismo prezydenta Wilsona.

Joffre mówi.

Rotterdam, 4 lipca.

„Nieuwe Rotterdamsche Courant" podaje rozmowę byłego generalissimusa francuskiego Joffre'a z korespondentem pisma.

Joffre chwalił bardzo wojska amerykańskie i oświadczył, że dalsze losy wojny zależą w wysokim stopniu właśnie od tych wojsk. Amerykanie przywrócą wolność światu.

Co do terminu kiedy to wreszcie ma nastąpić nie dał Joffre dokładniejszej odpowiedzi.

„Na pytanie to — oświadczył Joffre — nie da się odpowiedzieć z matematyczną ścisłością, gdyż w rachubę wchodzi tu **nieznany jeszcze czynnik, jakim jest obecnie Rosja.**

Gdyby Niemcom udało się dostać z Rosji żywność, natenczas końcowy moment wojny musiałby się jeszcze przeciągnąć.

Jeżeli jednak front wschodni zostanie dla Niemców zamknięty, wtedy końca będzie można wcześniej oczekiwać.

Ofensywa pokojowa na polu walki.

Zurych, 4 lipca.

(Telegram W. A. T.).

„Züricher Post" zastanawia się nad sprawą, czy decydujące zwycięstwo na zachodzie przybliży zawarcie pokoju i odpowiada na to pytanie twierdząco.

Jeśli armja niemiecka ponownie złoży dowody niczem niezłamanej siły swego uderzenia, to **koalicja zmuszona będzie wszcząć rokowania pokojowe.** Gdy Francuzi ponownie rozczarują się w swojej nadziei wypędzenia wroga z Francji, wtedy zbliżająca się walka osiągnie swój cel, jako ofensywa pokojowa.

Niesłychane napięcie na Zachodzie.

Genewa, 4 lipca.

Z nad granicy francuskiej donoszą:

Przerwa w większych operacjach wojennych, jaka panuje obecnie na Zachodzie, jest to cisza przed burzą. Z obu stron czynione są olbrzymie przygotowania. Kiedy się rozpęta orkan — niewiadomo.

Krytycy wojskowi pism francuskich oczekują rzeczy wprost nadzwyczajnych. Snute są na ten temat najrozmaitsze kombinacje.

Krytycy wojskowi zgadzają się co do jednego, że mianowicie koalicja tym razem weźmie w swe ręce inicjatywę. Podkreślana jest ścisła łączność wydarzeń z frontu na Zachodzie i włoskim terenie walk.

Panuje ogólne przekonanie, że dojdzie do wielkich wydarzeń, o których przepowiadał Lloyd George, że będą rozstrzygające.

Zurich, 4 lipca.

„St. Gallener Tageblatt" podaje:

Ogromnie częste starcia patroli na froncie zachodnim, dalej wielka działalność lotników i obustronna artyleryjska akcja ostrzeliwania odległych tyłowych połączeń — wszystko to wskazuje aż nazbyt dobitnie, że wielkie rzeczy przygotowują się na zachodzie.

Francusko-angielski związek masonów.

Amsterdam, 4 lipca.

„Times" podaja, że między obiema „wielkiemi lożami" masońskiemi francuską i angielską nastąpi w najbliższym czasie porozumienie.

W Londynie odbyło się zebranie delegatów masonów francuskich i angielskich. W mowie inauguracyjnej wyraził wielki mistrz loży masońskiej życzenie ażeby pomiędzy masonami Francji i Anglji zapanowały jaknajściślejsze stosunki.

Francuscy masoni już dawno życzyli sobie tego porozumienia.

Skon sułtana.

Wiedeń, 4 lipca.

Według wiadomości z Konstantynopola, wczoraj o 7-ej wieczorem zmarł sułtan Mahomet V-ty.

(Sułtan Mahomet V wstąpił na tron po bracie swym Abd-ul-Hamidzie, zdetronizowanym po rewolucji w r. 1908. Przyp. Red.).

Pogłoski o austrjackiej parze cesarskiej

Wiedeń, 4 lipca.

(Telegram W. A. T.).

C. i k. Biuro korespondencyjne komunikuje:

Wczoraj przed południem przybyło do prezesa ministrów Seidlera kilku posłów do parlamentu, aby mu zwrócić uwagę na krążące od kilku dni **pogłoski, obrażające patrjotyczne uczucia ludności, a dotyczące najjaśniejszych państwa.** Wobec tego posłowie zapytują prezesa ministrów, co uczynił rząd, celem przeciwdziałania tym oburzającym machinacjom.

Prezes ministrów, Seidler, oświadczył, że dobrze wie o tych pogłoskach. Nie ma on żadnej wątpliwości co do źródeł tej systematycznie uprawianej, **niesłychanej naganki,** szukać ich należy w kuźni naszych przeciwników. imających się wszelkich środków, byleby wstrząsnąć monarchją. To też będzie się postępować z całą bezwzględnością, nie bacząc na stanowisko osób, **które pogłoski te rozsiewają.**

Rząd zwraca się z usilną prośbą do posłów, aby działali w tym samym kierunku patrjotycznym. Posłowie przyjęli oświadczenie prezesa ministrów do wiadomości z wielkiem zadowoleniem, zapewniając go o lojalności współpracy swojej i reprezentowanych przez nich partyj.

Konferencja w sprawie jeńców wojennych.

Haga, 4 lipca.

(Telegram W. A. T.).

„Correspondenz - Bureau" dowiaduje się, że wczoraj popołudniu rozpoczęły się dalsze obrady konferencji w sprawie jeńców wojennych. Narazie niepodobna określić czasu jej trwania.

Nowy kredyt wojenny Niemiec.

Berlin, 4 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Do parlamentu wpłynął projekt nowego kredytu wojennego w wysokości 15 miljardów, który ma być pokryty w drodze pożyczek.

Angielskie bomby na Holandję.

Rotterdam, 4 lipca.

„Nieuwe Rotterdamsche Courant" podaje, że bomby z aparatów lotniczych, które zostały rzucone pod Sluis, są angielskiego pochodzenia.

Rząd holenderski wystąpi z odpowiednim protestem.

W Londynie brak wiadomości o zamordowaniu cara.

Frankfurt, 4 lipca.

„Frankfurter Ztng." donosi: Londyński korespondent „Echo de Paris" podaje:

Podsekretarz Stanu w urzędzie **zagranicznym lord Cecil nie otrzymał wcale jeszcze potwierdzenia wiadomości o zamordowaniu cara Mikołaja II.**

Wcale niema powodu do **przypuszczeń jakoby** ruch skierowany **przeciw bolszewikom** miał na celu przywrócenie monarchji. Ruch ten raczej i to z dużą słusznością nazwać można **republikańskim.**

Kalendarz gregorjański w Besarabji.

Bukareszt, 4 lipca.

(Telegram W. A. T.).

W Mołdawji i na Besarabji wprowadzony został z dn. 1 lipca kalendarz gregorjański.

Komunikat niemiecki.

Berlin. (Urzędowo) Wielka kwatera główna donosi dnia 4 lipca:

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk następcy tronu Ruprechta.

W niektórych odcinkach wieczorem ożywiły się działania bojowe.

Z obydwu stron rz. Somme silny ogień nieprzyjacielski od samego rana.

Rozwinęły się tu walki piechoty.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Na północ od Aisne gwałtowne natarcia częściowe francuzów; na wschód od Moulin—sous—Touvent w kontrataku odparto nieprzyjaciela na naszych przednich linjach bojowych.

Inne jego natarcia prysły wobec naszych przeciwdziałań.

Rozchwiały się ponowne ataki przeciwnika pod Chateau—Thierry.

Grupa wojsk gen. Galiwitza i ks. Albrechta.

Odparto silny atak nieprzyjaciela na wschodnim brzegu rz. Maas.

Wzięliśmy jeńców przy udanych operacjach w Sundgau.

Porucznik Udet odniósł 40 zwycięstwo w powietrzu, porucznik Bumey 29 i 30.

Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff.

(wieczorny).

Berlin.(Urzędowo). Wielka kwatera główna donosi dnia 4-go lipca wieczorem:

Z obydwuch stron Sommy załamały się silne ataki częściowe anglików na naszym terenie walk.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą 4 lipca:

Bardzo ożywiona walka armatnia na wielu odcinkach południowo-zachodniego frontu.

Koło Asiago i na Monte Sismole rozchwiały się przedsięwzięcia angielskich sił bojowych.

Na terenie ujścia Piavy trwają walki.

Szef sztabu generalnego.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 4 lipca.

Przy stole rady związkowej: v. Payer i Wallraf.

Prezydent Fehrenbach otwiera posiedzenie o godz. 2 m. 15, wspominając w gorących słowach zasługi zmarłego sułtana Mahmeda V. Izba się podnosi.

W końcu przemówienia proponuje mówca, aby przesłać parlamentowi tureckiemu depeszę kondolencyjną, na co parlament wyraża zgodę.

Następuje trzecie czytanie budżetu w związku z drugiem czytaniem traktatu pokojowego z Rumunją. Przedstawiciele socjaldemokratów, post. partji ludowej, frakcji niemieckiej oświadczają, że partje ich głosować będą za traktatami.

Poseł dr. Cohn (niezal. socj.): Odrzucamy te traktaty. Po przemówieniu dr. Kühlmanna, który wyjaśniał niektóre sprawy, związane z zajmowaniem terenów w Rosji, kończą się obrady nad traktatami pokojowemi, poczem zostają one przyjęte w drugiem i trzeciem czytaniu, przeciwko głosom socjaldemokratów.

Następują obrady nad budżetem urzędu spraw wewnętrznych. Zostaje on przyjęty po krótkim przemówieniu sekretarza stanu Wallrafa.

Dalsze obrady odłożono na piątek o godz. 2 po poł.

Wybory w Petersburgu.

Petersburg, 4 lipca.

Dotychczasowy wynik wyborów w Petersburgu przedstawia się następująco, 406 bolszewików, 30 zwolenników bolszewików, 51 lewych socjal-rewolucjonistów, 19 prawych socjal-rewolucjonistów i 29 mieńszewików.

Koalicja popiera kontrrewolucję w Rosji.

Moskwa, 4 lipca.

Urzędowy dziennik komisji głównej, „Izwestja", pisze w artykule naczelnym p. t. „Ostatnie ostrzeżenie":

„Nieporozumienia między rewolucyjnym rządem i aljantami przyjmują w ostatnich czasach coraz tragiczniejszy charakter i grożą stronom zainteresowanym wielkimi stratami.

Jasnem jest, że podstawami tych nieporozumień są interesy socjalne, przedewszystkiem interesy klas panujących w angielsko-francuskiej koalicji. Niemniej jednak powtarzamy, że taktyka, wybrana przez państwa imperjalistyczne dla obrony tych interesów, posiada błędne fundamenty i przyniesie im jedynie nowe rozczarowania.

Cały świat zdaje sobie sprawę, że rewolucyjna Rosja może już w niedalekiej przyszłości będzie olbrzymią potęgą, ale mimo to jest koniecznem, aby wzmocniła ona swe siły po ciężkich, przebytych już próbach. W pierwszej linji musi podlec reorganizacji rozprzężona wskutek wojny komunikacja. Dla osiągnięcia tych celów szukać będą sowjety pomocy u tych narodów, których interesuje odrodzenie Rosji, oczywiście na warunkach, które nie stoją w sprzeczności z zasadniczemi zadaniami rządu robotników i chłopów.

Przez pewien czas zdawało się, że w kołach koalicyjnych panuje tendencja, inspirowana przez Wilsona w duchu przychylnym dla przedsięwzięć rządu sowjetów. Niestety zaciemnił się ostatnio horyzont polityczny i pojedyńcze oznaki wskazują, że te elementy, które pragną „zbrojnej interwencji" przeciwko rosyjskim sowjetom i okupowania terenów rosyjskich przez wojska koalicyjne, osiągnęły przewagę.

Byłoby to jednak ryzykownym przedsięwzięciem dla Francji, której stolica zagrożona jest przez Niemcy, a tembardziej dla Anglji. Ale ojcowską troskę Japonji i zdrowie i szczęście Rosji dyktuje jedynie chęć zdobyczy w Rosji. Godząc się na te grabieże na koszt rosyjskiej rewolucji zajmują Stany Zjednoczone stanowisko wyczekujące.

Ale jakiekolwiekbądź impulsy kierują aljantami przy ich czynnych środkach względem Rosji, będą oni zawsze zmuszeni mieszać się do wewnętrznych spraw Rosji. Wynik tej polityki nacierania może jednak wydać owoce wręcz przeciwne oczekiwaniom, gdyby się armjom koalicyjnym udało zniszczyć władzę sowjetów i utworzyć rząd, składający się z socjalistów i zdrajców sowjetów. Wtedy otworzyłyby się przed ich oczyma straszne widoki.

Niemiecka partja wojskowa uczyniłaby wszystko, aby rządowi temu przeciwstawić rząd kontrrewolucyjny, który nie odrzuciłby bezpośredniego związku z Niemcami. W piątym roku wojny musieliby byli sprzymierzeńcy stanąć przeciwko wojskom rosyjskim, połączonym z Prusami.

Imperjalistyczni aljanci nie przewidują takiego obrotu sprawy, ale ich agresywna polityka przyspieszy tragiczne rozwiązanie. Tym nowym postępowaniem w Rosji kują koaljanci straszną broń przeciwko sobie".

Sztokholm, 4 lipca.

„Stockholms Dagbladet" pisze o stosunkach w Rosji:

Należy oczekiwać w najbliższym czasie zbrojnego wystąpienia koalicji w Rosji.

Trocki miał oświadczyć, że rada komisarzy ludowych uważa mieszanie się byłych sprzymierzeńców do wewnętrznych spraw Rosji za wrogi akt, skierowany przeciwko samodzielności republiki sowietów.

„Nowaja Żyźń" donosi, że prócz przedstawicieli Francji i Ameryki znajduje się obecnie w Wołogdzie również angielska misja wojskowa.

Rząd syberyjski wydał zakaz wywozu zboża i bydła.

Berlin, 4 lipca.

„Berliner Tageblatt" donosi z Genewy:

W „Populaire" pisze poseł Mistral w jednym z artykułów o ruchu przeciwko rewolucji w Rosji. którym kieruje z Francji, a na czele którego stoi Izwolski i Maklakow.

W artykule tym pisze autor między innemi:

„Kampanja przeciwko obecnemu rządowi rosyjskiemu kontynuowana jest z zapałem

Były poseł Izwolski, którego wina przy wybuchu wojny światowej jest ogólnie znana, agituje na czele ligi kontrrewolucyjnej, nazywającej się: „Liga rosjan, wiernych ojczyźnie i aljantom". Dąży ona do zbrojnej interwencji koalicji.

Makłakow, którego Kiereński mianował posłem w Paryżu, a który nigdy nie mógł spełniać swych obowiązków, prowadzi równoległą, jeśli nie identyczną, akcję z Izwolskim.

Działalność obydwuch mężów nie ma innego celu, prócz obalenia rządu sowietów Ta działalność rosyjskich kontrrewolucjonistów znajduje poparcie wśród naszych reakcyjnych finansistów. Rozpoczęli oni teraz finansowo-polityczną kampanję w prasie francuskiej.

Koła te oświadczają otwarcie, że interwencja koalicji musiałaby pociągnąć za sobą upadek bolszewików i konfiskatę rosyjskich kolei. Koleje mają służyć jako zastaw na długi rosyjskie.

Ci nasi socjalistyczni towarzysze, którzy są zwolennikami interwencji, nie pozwolą z siebie zakpić, a my ich jedynie ostrzegamy.

Niechaj socjaliści uczynią wszystko, aby im nigdy nie można było zarzucić, że utrzymywali najmniejszy związek z wrogami rosyjskiej rewolucji".

Stanowisko Koła Polskiego.

Wiedeń, 4 lipca.

Dzienniki donoszą, że prezes Koła polskiego zaproszony został przez prezesa ministrów dr. Seidlera na konferencję w sprawie podziału Galicji.

Dr. Tertil nie przyjął jednak zaproszenia.

Podobno komisja parlamentarna Koła polskiego na posiedzeniu, odbytem wczoraj po południu, zgodziła się ze stanowiskiem prezesa.

Przeciwko Anglji.

Sztokholm, 4 lipca.

Z Petersburga donoszą:

Zebranie delegatów rad zarządzających z 37 gmin Rosji północnej wydało odezwę do wszystkich, w której piszą między innemi:

Przewodniczący rady okręgowej w Murmaniu prowadził podwójną grę. Sprzedał on się Anglikom i utrzymywał niewyraźne stosunki z przedstawicielami rządu angielskiego. On i jego zwolennicy dążą do ustanowienia kontaktu między Anglją i Czecho-Słowakami, aby zgnieść rewolucję rosyjską.

Wzywa się wszystkie północne rady okręgowe do silnego oporu przeciwko posuwaniu się naprzód wojsk angielskich.

W tym celu należy wysadzić mosty i zniszczyć tor kolejowy.

Z sejmu pruskiego.

Berlin, 4 lipca.

Dzisiejsze posiedzenie rozpoczęło się przemówieniem przewodniczącego z powodu śmierci sułtana tureckiego. Izba słuchała przemówienia stojąc.

Z pośród członków izby zmarł polak dr. Lamparski.

Izba przystępuje do 5 czytania reformy wyborczej.

W ogólnej dyskusji uzasadniają posłowie: Shöbel (niez. soc.) i Hue (soc.) negatywne stanowisko swych partji.

Na wniosek posła Porscha (centr.) następuje głosowanie nad projektami prawa pojedyńczo i en bloc.

Projekt przyjęto ogromną większością głosów w redakcji czwartego czytania.

Przeciwko projektowi głosowało kilku członków centrum, część narodowych liberałów, postępowcy, socjaldemokraci, polacy i duńczycy.

Następnie izba kontynuuje dyskusję nad wnioskiem Hessa w sprawie dostaw garderoby.

Zaprzeczenie.

Berlin, 4 lipca.

W kilku dziennikach pisano, że jednocześnie z Take Jonescu również były prezes ministrów Bratianu opuścił Rumunję i udał się do Szwajcarji.

Tymczasem należy stwierdzić, że Bratianu znajduje się nadal w Rumunji.

Proces przeciwko redaktorom berlińsk.

Berlin, 4 lipca.

Dzisiaj rozpoczęły się przed siódmą izbą karną w Moabicie rozprawy w procesie o obelgę, wytoczoną przez sekretarza stanu v. Kühlmanna przeciwko odpowiedzialnym redaktorom „Deutsche Zeitung", d-rowi Maxowi Lohanowi i redaktorowi „Alldeutsche Blätter", d-rowi Dunckel.

W charakterze świadków zjawili się: radca prawny dr. Class-Maasteim, dyrektor generalny Nöllenburg, dyrektor Banku niemieckiego v. Ptauff, radca kamercyjny v. Friedrichs z Poczdamu, dyrektor dr. Solmasen, major v. Kessler, dyrektor urzędu dla spraw zagranicznych, radca tajny dr. Kriege, poseł do parlamentu hr. Praschna, sekretarz stanu v. Kühlmann, sekretarz legacyjny v. Gelbsattel, por. Aschelm, sekretarz legacyjny dr. Noesch, wicekanclerz v. Payer, sekretarz legacyjny rotmistrz Morstmann, oraz pp. Knorr, Bademacher i Wiese.

Poseł v. Rosenberg przybędzie do Berlina dopiero dzisiaj po południu.

Podróż komisji do krajów bałtyckich.

Hamburg, 4 lipca.

Hamburska izba handlowa wysyła na Litwę, do Kurlandji, Inflant i Estonji komisję, której zadaniem jest umocnienie stosunków handlowych z krajami bałtyckimi i zbadanie tamtejszych stosunków gospodarczych.

Podróż odbywa się w porozumieniu i pod kierownictwem najwyższych wojskowych władz okupowanych terenów i jest witaną z zadowoleniem szczególnie przez Komitety Giełdowe w Rydze, Rewlu i Libawie, co zresztą stwierdzają listy, skierowane do hamburskiej izby handlowej.

Fałszywe wiadomości.

Berlin, 4 lipca.

„Nordd. Allg. Zeitung" donosi:

Przypuszczenie, że pogłoski o zajęciu Irkucka przez niemieckich i austrjackich jeńców wojennych są wymysłem koalicji, zostaje obecnie potwierdzone przez petersburską agencję telegraficzną.

Irkuck znajduje się w rękach sowietów i ma bezpośrednią komunikację z Władywostokiem.

Doniesienie Reutera, jakoby czechosłowacy rozwiązali radę m. Władywostoku, należy również uważać za fałszywą wiadomość.

Czwarte posiedzenie Rady Stanu.

Warszawa, 4 lipca 1918 r.

(Telegram własnego korespondenta).

Po załatwieniu formalności wstępnych, przystąpiła Rada Stanu do odczytania komunikatów. Do rąk prezesa ministrów nadeszły depesze gratulacyjne od sejmu galicyjskiego i rady miejskiej m. Lwowa. Zostały odczytane potem następujące petycje:

1) Związku polskiego nauczycielstwa szkół elementarnych w okręgu miechowskim w kwestji poprawy bytu;

2) Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości w Pabjanicach w sprawie zmniejszenia podatku;

3) Stowarzyszeń lokatorów w Nowo-Radomsku, Lublinie i Radomiu w sprawie zawieszenia eksmisji aż do czasu wydania specjalnego prawa, broniącego lokatorów.

Następnie poseł Fudakowski wniósł interpelację w kwestji zagwarantowania praw skarbu polskiego przy wyrębie lasów na terytorjach okupowanych. Członkowie Rady Stanu zostali powiadomieni, że władze austrjacko-węgierskie w dniach najbliższych zamierzają z prywatnem konsorcjum wiedeńskiem zawrzeć umowę, według której prawo wyrębu lasów w okupacji austrjacko-węgierskiej ma być sprzedane na lat 15. Wobec tego interpelant zapytuje, czy jest to wiadomem panu prezydentowi ministrów i, jeśli tak, co zamierza on czynić w celu ochrony praw skarbu polskiego.

Prezydent ministrów, pan Steczkowski, odpowiedział na to, co następuje: Generalne gubernatorstwo lubelskie otrzymało ofertę na eksploatacje części lasów. Po kilku tygodniach wiadomość ta została doniesiona Rządowi polskiemu, który też niezwłocznie założył protest u tutejszego delegata rządu austrjacko-węgierskiego i oświadczył, iż atrakcja taka byłaby dla nas wielką krzywdą. Gdy przed trzema dniami wiadomość ta znów wypłynęła, podjęliśmy dalsze kroki, na które obecnie oczekujemy odpowiedzi.

W końcu, czywioną dyskusję wywołał wniosek posła Minkiewicza w sprawie polecenia komisji sejmowej, by w przeciągu dwuch miesięcy przedłożyła Radzie Stanu opracowany własny projekt ordynacji wyborczej i by komisja ta sama oznaczyła termin wyborów i zwołania sejmu.

Na marginesie chwili.

Warszawa, 4 lipca.

W Anglji i we Francji zaczęto nareszcie rozumieć, iż kredyt moralny, udzielony tam przez sfery rządowe przedstawicielom polskiej Narodowej Demokracji, był kredytem nieco lekkomyślnym.

Panowie Dmowski, Piltz i Seyda obiecywali „miljonowe armje“ polskie na usługi koalicji, a tymczasem z całych tych gór obietnic wylęgła się tylko mała mysz — nowokreowany „porucznik“ Gąsiorowski, autor „Huraganu“ i „Pani Walewskiej“, z paruset ochotnikami amerykańskimi...

W Londynie wybitny poseł liberalny Lees Smith wystąpił z interpelacją w parlamencie, w której zapytywał, czy „armja, wystawiona przez petersburski Polski Komitet Narodowy, którego R. Dmowski był prezesem, przeszła na stronę niemiecką“?

Robert Cecil odpowiedział wymijająco... Bo jakże mógł odpowiedzieć? Przez nieszczęsną agitację endecką, armji polskiej niema. Zmarnowało ją politykowanie Narodowej Demokracji.

Znamienne w tej materji są słowa, jakie w tych dniach wypowiedział p. A. Zawadzki na uroczystości upaństwowiania Seminarjum nauczycielskiego w Ursynowie.

„Przed czterema właśnie laty — mówił — wybiła godzina krwawego porachunku z Moskwą. Uderzył dzwon na pomstę dziejową — za lochy cytadeli, za Sybir i knuty, za wszystkie szubienice, za zdeptane nasze życie, za znieprawienie naszych dusz. Nadeszła chwila, u Boga wymodlona, kiedy miał się spełnić testament wszystkich ojców i dziadów naszych, oto zaledwie kilkudziesięciu z was (wychowańców Seminarjum) stanęło do szeregu, gdy wszyscy przed tem tęsknili, by karabinem Moskwę z Polski wygonić, a kulą ją doganiać... Zaledwie kilkudziesięciu z paru setek! A reszta pogrążyła się w orjentacjach, w małodusznem filozofowaniu, powierzając niemieckiemu żołnierzowi zaszczyt wyrzucenia Rosji z Polski!“

A przecież Polski wolnej nie można „ani wyczekać, ani wymodlić, ani wyżebrać, ani wyelementaryzować, jeno można ją tylko wyrąbać żelazem, a wykupić ceną własnej krwi!“

Tak, tej elementarnej prawdy dotychczas, niestety, nie chciano zrozumieć na ziemiach polskich...

Dzisiaj Rząd polski opracował już ustawę wojskową i wnosi ją pod obrady Rady Stanu. Stanie się akt największej doniosłości państwotwórczej.

Nie można wątpić, że ustawa wojskowa będzie uchwalona, że pobór do armji polskiej nastąpi w czasie najbliższym, że młodzież nasza z zapałem garnąć się będzie pod sztandary Orła Białego.

Czas już najwyższy, by patrjotyzm, pospołu z rozsądkiem, dokonał nareszcie wielkiego czynu.

— — — — — — — —

Jak donosi korespondent „Gońca“ z Zurychu, działa tam od lat kilku bardzo czynnie, w imieniu Polski i... pana Piltza, młody dziennikarz J. Nunberg, który w „Neue Züricher Zeitung“ wychwala stale „polską neutralność“, a zachwyca się ostatnio „deklaracją wersalską“, obiecującą Polsce „zjednoczenie z dostępem do morza“...

Pan J. Nunberg informuje Szwajcarów, że enuncjacja wersalska jest dla Polaków i Polski niemal... epokową. „Dopiero teraz — pisze — wydali aljanci deklerację, która, gdyby była opublikowaną wcześniej, mogła była już wpłynąć na rozwój kwestji polskiej...

Dla pana J. Nunberga Polska jeszcze za mało poniosła klęsk przez swe łudzenie się obietnicami Rosji, Francji i Anglji. Potrzeba brnąć dalej. Niech Polacy pozostaną nadal tak samo „mężni“ — nie w walce zbrojnej, lecz w neutralności! Czekajmy łaski. Czekajmy cudu. Wierzmy.

I pan Nunberg, popierany przez Agencję Lozańską, przed zdumionymi zapewne Szwajcarami — składa publiczne zaświadczenie o polskiej... lekkomyślności!

Czy nie dziwne to jednak, że Narodowa Demokracja, tak namiętnie zwalczająca Wilhelma Feldmana za jego pochodzenie żydowskie, tak skwapliwie z drugiej strony posługuje się dzisiaj panem J. Nunbergiem?

W każdym razie, Kraków ze swą prastarą kulturą mógł stokroć więcej walorów narodowych wszczyć w utalentowaną duszę Feldmana, niż Będzin mógł to uczynić względem duszy młodego pana Nunberga.

Starża.

Glossy.

Na marginesie Rady Stanu.

Sprostowanie faktyczne. Nieprawdą jest jakoby wicemarszałek Mikołowski Pomorski podobny był do Darjusza I, króla Persów. Prawdą natomiast jest, że istnieje w paryskim Luwrze podobizna asyryjskiego władcy Assurbanipala...

(Vide Encyklopedja Orgelbranda. Tom I, str. 510).

**

W loży prasowej nad prezydjum siadają starzy publicyści - dziennikarze. Gdyby wydłużyć w jedną linję wszystkie te wiersze (przeciętnie 10 fenigów za każdy), które oni przez szpalty dzienników przelali, dałoby to co najmniej długość południka ziemskiego.

Gdzie oni jednak mają te pieniądze?

**

Wirylista Perlmutter ciągle jeszcze siedzi w dostojnem milczeniu, pogrążony w starożytnych dumaniach.

Dlaczego on nie ma siedzieć?!

**

W bufecie wszyscy członkowie Rady Stanu są aktywistami.

**

W kurjalnym jeszcze parlamencie austrjackim poseł Daszyński raz w szpetny sposób naurągał galicyjskiej szlachcie, kreśląc ponadto w niesłychanie czarnych kolorach jej przyszłe losy. Wówczas nieboszczyk hr. Wojciech Dzieduszycki ukuł dowcip na ten temat, mówiąc, że ze szlachtą chyba tak bardzo źle jeszcze nie będzie, skoro nawet połowa polskiego klubu socjalistycznego jest przecież szlachecka. A było wówczas w klubie socjalistów polskich dwu posłów: Daszyński i Diamant.

Gdyby tak przepołowić klub Priluckiego. Hę?

Eheu.

Międzyparlamentarna komisja pokojowa.

Znany pacyfista austrjacki dr. Lammant, wystosował wespół z profesorem Quiddem i tyt. biskupem budapeszteńskim dr. Franknor list do generalnego sekretarza unji międzyparlamentarnej w Chrystjanji, w którym wskazując na fakt, że wojny nie będzie można rozstrzygnąć bronią i że cele wojenne sfer oficjalnych wykluczają zbliżenie się narodów, stawia następującą propozycję:

Gen. sekretarjat „Unji“ powinien zyskać wybitnych członków poszczególnych parlamentów dla myśli międzynarodowej konferencji parlamentarzystów. Delegaci na konferencję byliby przez parlamenty swego kraju w tajnem głosowaniu wybrani. Każde z państw bojujących wysłałoby 3 reprezentantów. Konferencja nie ma powziąć żadnych rezolucyj, ani uchwał, ale przedyskutować ogólne warunki, na których mógłby pokój dojść do skutku i zdać z tego sprawę pojedyńczym parlamentom. Dalsze kroki należałyby już do tych ciał ustawodawczych.

Inicjatorzy wyrażają przekonanie, że tego rodzaju wymiana myśli zbliżyłaby narody do upragnionej chwili pokoju.

5 lipca 1916 r.

Skwarny, lipcowy dzień.

Przed nami łysa, nędznym krzewem słabo pokryta Polska Góra, nie przez nas tak nazwana, ale na naszą część.

Rowów strzeleckich i schronów labirynt już nie w naszym ręku.

Na krawędzi sosnowego lasku pracowicie serdecznym trudem uczepiona garstka straceńców ginie w szarym pyle. To jest cały pułk 5-ty.

Na szczyt, w porwane strzępy rowów wchodzi pułk 3-ci. A wlewo w umęczonym od ognia granatów sosnowym borze stoi reszta utrudzonych pułków.

Budzi się skwarny, lipcowy dzień.

Śni im się przez niespokojny nocy sen rycerski, górny czyn.

Bez dumnych koron, z igliwia obdarte sosny, tysiącznymi pociskami przebite i rozdarte bagno— to ich dzisiejsze szranki.

W skwarny, lipcowy dzień nadstyrzańskiej bronią puszczy gdy sąsiednie cofają się dywizje, bronią już trzeci dzień i jeszcze nie ostatnia to krwawych zapasów doba.

Trwają z pogardą śmierci, która idzie wśród nich i zbiera swe żniwo opłakane.

Gardzą nią, mimo że serdecznego kolegę rozrywa niechybny pocisk; ogłuchli, że z ust poruszeń jedynie poznają słowa komendanta.

W spiekotę szarego duszącego pyłu, w deszcz odłamków drew i pocisków niosą swój upór.

„Utrzymać ten mały skrawek lasu, utrzymać ten wątły i ledwo do rozpoznania możliwy rów“.

Na skrzydłach cofają się sprzymierzeńcze dywizje.

— — — — — — — —

Już nie myślisz.

Już ci nawet ta jedna myśl uporczywa uświadomić się nie daje, kto zajmie twoje miejsce?

Kto wejdzie na miejsce szczątków tych skrwawionych pułków? Czy śnione od zarania wojny polskie korpusy?

Nawet się smutnie uśmiechnąć nie możesz — bo idzie — atak.

Już się deszcz pocisków w jakąś żywiołową zamienia burzę. Zasłania oczy szara mgła i kurczowo ciśniesz do ramienia karabin.

To kolega teraz najwierniejszy. Więc z jakimś niesamowitym spokojem celujesz w gęstwę ludzką, strzał jeden, drugi, trzeci — cieszysz się jak dziecko, że wszystkie celne.

Gdzieś obok pracują ciężko koledzy.

Z nieludzką radością rzucasz w gęstwę granaty, aż zerwie się okrzyk: „Hurra“.

Naprzód! — teraz ci bagnet druh jedyny, serdeczny.

— — — — — — — —

Kontratak się udał. — Wytchnienie.

Spaliła ci gorączka usta, może wody?

Jest w bagnie brudna i ziemista i obok ktoś leży, z rozbitej jego głowy sączy się krwawy strumień.

Przytomniejesz?

Nie! to gorączka zaczyna spalać duszę.

W spiekoty lipcowego południa.

— — — — — — — —

5 i 6 lipca 1916 r.

Wytrwali, choć bez oficerów wyszły z boju pułki, choć nie znajdował żołnierz najdroższego kolegi.

Chroniły odwrót skrwawione pułki, by jako smutną pociechę czytać chlubne szablone komunikaty. Marzył żołnierz:

„Ofiarne wytrwanie, — polskie pułki w urzędowej prasie, więc krwawy ten trud nie honorem tylko ale i cegłą przy budowie“.

— — — — — — — —

15 lipca 1916 r. Na wzgórzach Czeremoszna do oficerów, po raz pierwszy razem zebranych Legjonów, mówił gen. Bernhardi:

„Die Ehre der polnischen Nation ist Ihnen anvertraut“. (Powierzono wam honor narodu polskiego).

Obcy im przyznał generał, że wzięli honor narodu na swe młode barki i za ten honor kładli się na sen wieczny Wyrwy, — Sławy, — a dziesiątki innych dały swe rany.

By przeżyć do końca swych poprzedników tragedję.

I tylko honor narodu z walki wynieśli.

I 5 lipca 1917 i 5 lipca 1918 starcency z Polskiej Góry patrzą tylko na uratowany honor narodu.

M. P. P.

Zebranie stronnictwa demokratycznego.

Pisma krakowskie podają komunikat treści następującej:

W sobotę dnia 29 czerwca obradowała w Krakowie Rada naczelna polskiego Stronnictwa Demokratycznego pod przewodnictwem prezesa krajowej organizacji stronnictwa, d-ra Władysława Jahla, przy udziale przeszło stu członków, oraz zaproszonych mężów zaufania.

Po dyskusji przed południem i popołudniu, oraz po obradach komisji redakcyjnej, uchwalono jednogłośnie następujące rezolucje:

„Zebrana w Krakowie dnia 29 czerwca Rada naczelna polskiego Stronnictwa Demokratycznego, uchwala:

I. Radzie Regencyjnej Królestwa Polskiego składa się hołd, jako przedstawicielce najwyższej władzy państwa polskiego i jego suwerenności. Rządowi Królestwa Polskiego składa Rada naczelna P. S. D. życzenia najskuteczniejszej pracy około organizacji państwa i wojska polskiego i użycza mu najzupełniejszego poparcia w tych jego pracach. Radzie Stanu, jako pierwszej legislatywie państwa polskiego, przesyła Rada naczelna P. S. D. życzenia jaknajobfitszych owoców pracy realnej na niwie polskiego ustawodawstwa. Rada naczelna P. S. D. wyraża przekonanie, że Rada Stanu, mimo trudnych warunków, zdoła w krótkim czasie stworzyć konieczne podwaliny ustawowe do dalszej budowy i organizacji niezawisłego państwa i wojska polskiego.

II. Rada naczelna P. S. D. wyraża gorące uznanie i podziękowanie demokratycznym członkom Koła polskiego za całą ich działalność w czasie wojny w celu obrony interesów narodowych w ogólności, a spraw ludności miejskiej w naszym, tak ciężko dotkniętym wojną i jej skutkami kraju w szczególności. Rada naczelna P. S. D. wzywa posłów demokratycznych w Kole polskiem do kontynuowania dotychczasowej ich polityki i upoważnia ich do współdziałania z temi stronnictwami polskiemi, które w polityce swojej kierują się tak samo realnemi celami, w szczególności zaś stoją na gruncie szybkiej budowy państwa polskiego i jaknajpełniejszego wyzyskania nadarzających się w czasie wojny sposobności do położenia faktycznych podwalin pod nasze narodowe i państwowe odrodzenie.

III. Rada naczelna P. S. D., solidaryzując się w zupełności z uchwałą Koła polskiego w sprawie wrogiego naszym interesom życiowym rządu d-ra Seidlera, stwierdza, że żadna decyzja, dotycząca naszego kraju, nie może zapaść bez wiedzy i zgody polskiej reprezentacji parlamentarnej. Rada naczelna P. S. D. stojąc niewzruszenie na stanowisku niepodzielności naszego kraju, wyraża przekonanie, że to jej stanowisko nie pozostaje w żadnej sprzeczności z zasadą pełnego równouprawnienia współobywateli narodowości ukraińskiej i nie może uszczuplać w niczem ich prawa do własnej autonomji narodowej“.

Sprawę organizacji stronnictwa przekazano wybrać się mającej komisji i powzięto uchwałę zalecającą prezesowi stronnictwa zwołanie walnego zgromadzenia w jesieni r. b., poczem przewodniczący dr. Jahl zamknął obrady.

Filozofja polska a polityka czynu.

A ten wniosek z obserwacji chwili bieżącej znajdzie potwierdzenie przy szczegółowej analizie faktów rozwoju dziejowego filozofji na gruncie Polski. Tak blade i nikłe były jej przejawy... A oto dowody, które posłużą przy sporze pomiędzy Struvem i Zieleńczykiem, całkiem odmiennie charakteryzującym rzekomą „filozofję polską“ (str. 221) — na rzecz jedynej tezy prawdziwej: że Polska nie posiadała dotąd właściwego zmysłu filozoficznego.

II.

Skoro jest mowa o „narodowej filozofji polskiej“, to tylko w charakterze samopochlebnego eufemizmu zabrzmi ono „pierwszy filozoficzny pisarz polski“ przy nazwisku zwanego Ciołkiem, znakomitego pisarza europejskiego Witeło (Vitelliona) z XIII wieku. Bowiem gdy chodzi o rasę, to pochodził on od Turyngów, gdy o język chodzi, to pisał po łacinie, a gdy mowa o treści jego filozofji, to — jak przyznaje Zieleńczyk — dzieło jego „właściwie jest kompilacją wiedzy ówczesnej w dziedzinie optyki“, „nie jest oryginalne“, ale — dodajmy — co do strony naukowej opiera się na arabie Alhereni, co do strony filozoficznej powtarza neoplatoników.

Z kolei — a dopiero w XVI wieku — wysuwa się nazwisko Kopernika, właściwie astronoma, nie zaś filozofa. Ale dzieło jego miało dla filozofji znaczenie wagi niezobliczalnej, wywołując, jak zaznacza Zieleńczyk, „zamianę systemu antropocentrycznego na panteistyczny w całej Europie... z wyjątkiem Polski“. I tu wypada podkreślić zdanie autora: „Jak dla Polski bezpłodnie przeszedł Witeło, tak też na razie nie miał dla Polski znaczenia Kopernik“. Dopiero próżność narodowa w sporze z Niemcami, którzy wsławili i przyswoili sobie zdawna zdobycze jego odkryć, — przynależność narodową Kopernika wywołała uznanie jego znaczenia i przekład jego dzieła na język polski zaledwo w r. 1854-ym.

Od Witelona do Kopernika ubiegły trzy wieki, w których działalność naukowa Akademji krakowskiej, mimo „trwałych postępów“, zagłuszana jest przez przeważające w niej czynniki wsteczne, które wyrzuciły za nawias dzieło genialnego astronoma-Polaka. „Olbrzymi wzrost nauk w Europie słabem właściwie echem odzywa się w Polsce“. Zaledwo przeświecająca szersza myśl krytyczna w paru rozprawach politycznych jest odblaskiem „słabego ruchu humanistycznego w Polsce“. Przeżera nas gwałtowny nacisk wypartego już z Europy „scholastycyzmu, niszczącego w zarodku wszelką myśl wolniejszą— ten pierwszy warunek wszelkiego filozofowania“.

Śród niszczącego wpływu panującej ciemnoty ostatnim rzetelnym uczonym, jedynym, który ocalał od zalewającej Polskę fali makaronizmu i jezuityzmu“ był pierwszy piszący po polsku filozof, Sebastjan Patrycy (nazwisko nie polskie, urodzony w Pilźnie) — właściwie raczej lekarz i polityk, niż filozof, w tym ostatnim charakterze głównie tłomacz Arystotelesa, zresztą rychło zapomniany w Polsce, co spowodowało żale Trentowskiego, iż „żaden księgarz nie przedrukuje jego niesłychanie rzadkich dzieł“, oddając pierwszeństwo tylu „scholastycznym tatułom“.

W szkołach umarł duch samodzielności, postępu, krytycyzmu — bez których nie masz filozofji, a zastąpił się pogardę, zachwaścił się makaronizmami.

Nastał okres zupełnego pognębienia polskości — czas, jak powiada Trentowski, „zupełnego barbarzyństwa“, trwającego w ciągu prawie półtora wieku. Dopiero nowa pijarska szkoła, występując przeciw dawnej średniowieczno-jezuickiej, przyniosła świeże tchnienia kultury zachodu, odblaski ducha filozofji francuskiej i angielskiej, panenikającej zakwitające w Europie badania przyrody, prowadzone metodami naukowemi.

Ten cały okres powyższy wskazuje dobitnie, że upadek myśli i mocy politycznej w Polsce wieku XVII i połowy XVIII dokonywa się jednocześnie i oba warunkują się nawzajem. Ciemnota powszechna nie pozwala wybić się zdrowej myśli politycznej, a prześladowania fanatyzmu, który ścinał głowę Unrugowi i wydzierał język Łyszczyńskiemu, nie dozwalają wybić się na jaw zależności myśli wolnej.

III.

Wraz z olbrzymią reformą szkół Konarskiego, powodującą z czasem zniesienie zakonu Jezuitów przenikają do Polski echa filozofji Leibnitza, Wolffa, Condillaca, Rousseau, Locka, potrochu nawet Kanta. Ale mimo Staszica, poddającego się encyklopedystom i Jana Śniadeckiego, torującego drogi pozytywizmowi, wszystkie te nowe prądy są nader słabe, blado odbite od słońc zachodu. Filozofja polska nosi charakter naśladowniczy, jest mieszaniną obcych idei i nie może uporać się z ostającym się zawsze naciskiem kierunku spekulacyjno-teologicznego.

„Myślą płodną, która wyprowadzić miała filozofję polską z tego zamętu najróżnorodniejszych wpływów — według Zieleńczyka— stała się szkoła heglowska. To dopiero na tem tle odbitego w Polsce olbrzymiego ruchu umysłowego w Europie zjawiły się jakby owe — według Zieleńczyka — „silnie zarysowane umysły, które, łącząc ideę heglowską z ideami, jakie powstały samorodnie w ojczyźnie, wytwarzają pojęcie i różne wyrazy filozofji narodowej“.

Otóż tu właśnie mamy największej zastrzeżeń krytycznych co do samodzielności i wolności tej naszej narodowej filozofji.

Leo Belmont.

(D. c. n.).

Tajny układ o podziale Galicji.

Wiedeński „Kurjer Polski" pisze:

„Dr. Seidler, w tym samym czasie, w którym rokował z Kołem polskie, wdał się w układy, sprzeczne z najistotniejszymi interesami narodu polskiego. Dr. Seidler, w czasie, gdy moc obowiązującą miało jeszcze odręczne pismo zmarłego cesarza Franciszka Józefa I co do wyodrębnienia niepodzielonej Galicji, złożył bez wiedzy Koła Polskiego obowiązujące przyrzeczenia, sprzeczne z przyrzeczeniami pisma cesarskiego, ponowionemi także przez cesarza Karola"...

Tak brzmiały między innemi motywy jednogłośnej uchwały Koła polskiego, odmawiającej dr. Seidlerowi jako takiemu poparcia. Chodziło tu o grzech najważniejszy prezydenta ministrów, o tajny układ, zawarty co do podziału Galicji na wschodnią i zachodnią wbrew poprzednim przyrzeczeniom Rządu, z widoczną i wprost niesłychaną dla narodu polskiego krzywdą i to w dodatku poza plecami Koła polskiego, a więc z zupełnem zlekceważeniem zasady: „nihil de nobis sine nobis", raz już tak jaskrawo zbagatelizowanej przez hr. Czernina w Brześciu Litewskim, gdy chodziło o Chełm i Podlasie.

Osnowę powyższego, tajnego układu, zawartego między prezydentem ministrów dr. Seidlerem a Ukraińcami galicyjskimi, układu, który początkami swoimi sięga niewątpliwie Brześca Litewskiego, podaje obecnie „Nowa Reforma" na czele artykułu wstępnego p. t. „Polacy wobec kwestji ukraińskiej". Wedle „N. R." układ ten brzmi:

„Ponieważ Ukraińcy przyznali mniejszościom na Ukrainie zamieszkałym, w tej liczbie i Polakom, autonomję i możność kulturalnego rozwoju, przeto my, chcąc w zamian zapewnić rozwój kulturalno-narodowy tej części ukraińskiego narodu, która mieszka na terytorjum Austrji, a to w celu większego jeszcze zbliżenia państw, oświadczamy, że najdalej do dnia 31 lipca zostanie wniesiony do parlamentu projekt ustawy o utworzeniu osobnego kraju koronnego z Bukowiny i tej części Galicji wschodniej, która w przeważającej liczbie zaludniona jest Ukraińcami. Rząd austrjacki użyje wszystkich stojących do jego dyspozycji środków konstytucyjnych, aby ten projekt drogą parlamentarną stał się ustawą obowiązującą".

Na dzień 16 lipca zwołany został parlament, przyczem nie brak pogłosek, że do tego czasu podjęte być mają nowe próby, które skłonić mają Koło polskie do złagodzenia swej ustawy. Punktem wyjścia prób tych musiałaby być jednak dyskusja nad tym właśnie układem. Kwestji bowiem nie ulega, że, jak długo układ ten, zawarty poza plecami Koła polskiego, istnieje, Koło polskie stanowiska swego nie zmieni".

Sytuacja w Austrji.

Według doniesień pism krakowskich, w ubiegły wtorek, wobec faktu, że moc obowiązująca ostatniego prowizorjum budżetowego ustała 30 czerwca, zaistniał tak zw. ex lex. Przygotowania do sesji parlamentu są w pełnym toku. Kancelarja Izby rozesłała już zaproszenia na posiedzenie 16 lipca z porządkiem dziennym tegoż posiedzenia. Przedłożenie o prowizorjum budżetowe również jest już wniesione. Celem postawienia go na porządku dziennym, w myśl § 38 regulaminu obrad, koniecznem jest głosowanie, przy którem za zmianą porządku dziennego musi się oświadczyć conajmniej 100 członków Izby.

Jak słychać, prezydent dr. Gross zamierza zwołać konferencję prezesów klubów na poniedziałek przyszłego tygodnia. Konferencja zajmie się przedewszystkiem ustaleniem programu pracy. Wszystkie niemal stronnictwa przygotowują naglące wnoski; Czesi o podziale na okręgi w Czechach, Niemcy i Polacy o sprawach żywnościowych. Istnieje zamiar wciągnięcia tych wniosków do pierwszego czytania prowizorjum budżetowego, bo agrarjusze wszystkich stronnictw życzą sobie, by sesja trwała jaknajkrócej.

Jak donosi „Slavische Korrespondenz", konferencja prezesów klubów zajmie się także kwestją przedłużenia mandatów, które, jak wiadomo, ubiegają 1 grudnia. Pojawił się wniosek przedłużenia mandatów o 1 rok.

Korespondent „Nowej Reformy" dowiaduje się ze źródła autentycznego, że minister kolei bar. Banhans odbył w niedzielę konferencję z jednym z przywódców Koła polskiego.

W pewnych dobrze zazwyczaj poinformowanych kołach politycznych obiega pogłoska, że stanowisko prezydenta ministrów dr. Seidlera nie jest przecież tak pewnem, jak się wydawało. Wykluczonem nie jest, że prezydent ministrów dr. Seidler jeszcze przed zebraniem się parlamentu ustąpi miejsca komu innemu. Jako jego następcę wymieniają te koła właśnie bar. Banhansa.

Wznowienie związku bałkańskiego.

Sofijskie „Utro" zaznacza, iż rozpowszechnione obecnie pogłoski o zamierzanem podobno wznowieniu dawniejszego związku państw bałkańskich z Bulgarją na czele nie sprawdziły się dotychczas. Wnioskować tak można tylko z okoliczności, że król Ferdynand ostatniemi dniami kilkakrotnie konferował z Geszowem, założycielem pierwszego bałkańskiego związku, byłoby co najmniej przedwczesne. W kierujących kołach sofijskich nie zapadła jeszcze na polu tem żadna ostateczna decyzja, ale pogłoski utrzymują się w dalszym ciągu, zwłaszcza po upadku Radosławowa.

Przygotowania do konferencji gospodarczej austro-węg. i niemieckiej.

W sobotę w wieczór, w pałacu austrjackiego prezydjum ministrów, odbyła się wspólna narada ministerjalna, która miała przygotować materjały do niemiecko - austrjacko-węgierskiej gospodarczej konferencji, mającej się rozpocząć 8 lipca w Salzburgu. W naradach, które trwały od g. 10 przed południem do 2 popoł., wzięli udział ze strony Austrji prezydent min. dr. Seidler, minister rolnictwa Silva Tarouca, minister handlu Wieser, minister kolei Banhans, minister finansów Wimmer, a ze strony Węgier dr. Wekerle, Serenyi i Popovics.

Jak się gazety dowiadują, ustanowiono nie tylko główne zasady, któremi mają kierować się delegaci austrjacko - węgierscy przy obradach nad układami handlowo - gospodarczemi, zawrzeć się mającemi między Austro-Węgrami i Niemcami, lecz ponadto osiągnięto zgodę w sprawie wszystkich ważnych szczegółowych kwestyj. Narady doprowadziły do pozytywnego rezultatu i osiągnięto zupełną jednomyślność co do stanowiska, jakie mają zająć delegaci austro - węgierscy przy rozprawach gospodarczych. Po krótkiej przerwie austrjaccy i węgierscy ministrowie resortowi kontynuowali dalej popołudniu obrady. W tych specjalnych naradach zapadły uchwały co do instrukcji dla referentów ministerjalnych austro - węgierskich, którzy wezmą udział w konferencji w Salzburgu, jako też co do granic, do których będzie można pójść przy rokowaniach z państwem niemieckiem.

Obrady w Salzburgu, w których weźmie udział w zastępstwie ministra spraw zagranicznych szef sekcji dr. Graff, trwać będą czas dłuższy, z uwagi na nadzwyczaj skomplikowany i obszerny materjał, który ma być przedmiotem obrad.

Niewolnicy Ameryki.

„Allg. Korresp." zamieszcza wywody „New York Times" na temat stosunków państw ententy do Stanów Zjednoczonych; z wywodów tych zamieszczamy najbardziej charakterystyczne: „Anglja i Francja nie dlatego poddają się naszemu kierownictwu, że uważają za słuszne zapatrywania Wilsona, lecz bez naszej pomocy zmarłyby z głodu. Jest to fakt i nawet godzien ubolewania fakt nietylko dla Anglji, ale i dla reszty świata, że Anglja absolutnie nie otrzymałaby żadnych środków żywnościowych, gdyby zerwała przymierze z Ameryką. Sytuacja dzisiaj pod względem tonażu okrętowego jest taka, że gdybyśmy chcieli, to ani Anglja, ani żaden inny kraj na świecie nie otrzymałby ani chleba an mięsa. Żaden naród nie powinien był popaść w taką sytuację...

Odpowiedź na pytanie, dlaczego Anglja i Francja tak chętnie poddają się naszemu kierownictwu, może tylko brzmieć, że czynią one to nie dlatego, że wierzą w nasze myśli przewodnie, lecz ponieważ kłótnia z nami jest dla nich równoznaczna ze śmiercią głodową"....

Jeszcze napiwki.

Sprawa napiwków, ofiarowanych kelnerom, wypływająca sporadycznie u nas, stała się znów aktualną w Krakowie. Podaliśmy wczoraj w obszerniejszem streszczeniu uwagi, jakie się w związku z tą sprawą nasunęły feljetoniście krakowskiego „Il. Kur. Codziennego".

Widocznie uwagi te były wyrazem opinji publiczności, uczęszczającej do kawiarni i restauracyj, skoro — jak donoszą pisma — personel kawiarniany (w odróżnieniu od restauracyjnego) jeszcze w ubiegłym tygodniu zrezygnował z tego 10-procentowego dodatku, twierdząc, że dodatek ów przy rachunkach przeważnie jedno i dwukoronowych (a więc 10 i 20 h.), przyniósłby mu szkodę. „Napiwki" bezwarunkowo przynoszą mu większą korzyść.

Natomiast personel restauracyjny godził się na 10-proc. dodatek dlatego, ponieważ rachunki gości restauracyjnych wynoszą przeciętnie od 10 k. wzwyż, a więc dodatek jednokoronowy i więcej. Tak miała się rzecz do dnia 1-go lipca, t. j. terminu, w którym „reforma" miała wejść w życie.

W dniu tym we wszystkich restauracjach, z wyjątkiem restauracji Grand-hotelu i hotelu „Saskiego" — 60 proc. gości zaprotestowało przeciwko 10-proc. dodatkowi. „Podatek" ten więc się nie przyjął, a w jednym wypadku nawet personel zastrajkował, ponieważ goście nie chcieli dawać 10% napiwków. Miało to miejsce w rest. Drobnera, gdzie personel opuścił swój posterunek pracy w porozumieniu z delegacją stow. kelnerów.

Przesilenie personelu kelnerskiego potrwa zdaje się czas dłuższy.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dziś 5 lipca 1486 r. Za staraniem króla Kazimierza Jagiellończyka papież Innocenty VIII wydał bullę, wzywającą do krucjaty przeciwko Turkom i Tatarom.

1667 r. Hetman Doroszenko z kozakami poddał się sułtanowi Mahometowi IV.

1809 r. Pierwszy dzień bitwy pod Wagram.

Imieniny: Dziś Antoniego Z.
Jutro Izajasza Pr.

Zebrania. Dziś odbędą się następujące zebrania:

Tow. popierania drobnego przemysłu i handlu, prezydjum sekcji II i IV, Chmielna 13, g. 8 w.

Jeszcze napiwki.

Zarząd miasta i Opieki sanitarne.

Znane są powszechnie próby zarządu miasta, czynione w kierunku zredukowania budżetów wszystkich instytucyj miejskich, co ma rzekomo uratować magistrat od grożącego wciąż kryzysu finansowego. Jak się do tego nieumiejętnie i niewłaściwie wzięto, dowód najlepszy na „reformach" czynionych przez komisję finansową w budżecie urzędu zdrowia publicznego. Tam, gdzie chodzi o zdrowotność tak wielkiego zbiorowiska ludzkiego, jakiem jest Warszawa, podporządkowywanie spraw sanitarnych konsekwencjom anemji finansowej zarządu miasta jest anomalją.

Sprawę redukcji wydatków na urządzenia sanitarne stolicy snać gorąco wziął do serca i urząd zdrowia, gdyż widać to ze wszystkich jego zarządzeń, których celowość i konsekwencja wymagają wielkiego znaku zapytania.

Zmniejszenie wydatków na urządzenia sanitarne miasta pociągnęło uszczuplenie budżetu rocznego opiek sanitarnych o 35.000 mk., drogą znacznego zredukowania liczby lekarzy sanitarnych.

W połowie czerwca wszyscy lekarze okręgowi otrzymali dymisję z wypowiedzeniem posad na 3 miesiące. Projektowane było również zwolnienie i pozostałych płatnych pracowników opiek, a więc sekretarzy, sanitarjuszek i gońców, ale w trakcie tej śmiałej i interesująco zapowiadającej się akcji, zarząd wydziału zdrowia publicznego wstrzymał dymisję niższych funkcjonarjuszów, zapędy zaś reformatorskie odłożono do 1 styczna 1919 roku, przyczem postanowiono utworzyć specjalne kursy dla lekarzy santarnych, do których będą dopuszczani zarówno byli pracownicy opiek, jak i lekarze z miasta.

Po ukończeniu kursów odbędą się pewnego rodzaju egzaminy konkursowe, na zasadzie wyniku których dany lekarz, bez względu na dotychczasową działalność swoją w opiekach, oraz na posiadaną w tym kierunku praktykę, otrzyma dopiero stanowisko lekarza okręgowego.

Projektowane jest podniesienie pensji lekarzy do 1000 mk. miesięcznie, pod tym jednak warunkiem, aby nie zajmowali się oni niczem, poza sprawami opieki.

Pocieszająca w tem wszystkiem jest chęć oddania lekarzom całkowicie inicjatywy i władzy w opiekach.

Czy wprowadzenie projektowanych zmian okaże się praktycznem — czas pokaże.

Sprawy umarłych.

Trudno wymagać od żywych, by sprawami umarłych interesowali się narówni ze swymi; lecz nie można też z drugiej strony ignorować słusznych żądań krewnych zmarłych, chcących pamięć ich uczcić i groby, kryjące śmiertelne szczątki drogich im istot otoczyć staraniem i opieką.

W tym celu we wszystkich miastach Europy cmentarze znajdują się pod opieką miasta, a strzeżeniem i porządkowaniem mogił zajmują się stróże, opłacani przez zarząd miejski. Wnosząc rocznie do kasy miejskiej pewną opłatę, każdy ma tę pewność, iż grób jego rodziny jest utrzymywany w porządku; że nie zarośnie on chwastem, ani nie zapadnie się w ziemię. Kontrolowaniem zaś czynności stróży zajmuje się miasto.

Lecz u nas cała ta, tak prosta sprawa, traktowana jest po macoszemu, porządki na cmentarzu powierzono kobietom, które nie odpowiadają swemu zadaniu. Trzeba im opłacać się bardzo słono, a za każdą bytnością na cmentarzu stracić parę godzin, aby jedną z nich odszukać, chcćby po to, by jej nawymyślać za ignorancję, z jaką traktuje swe obowiązki.

Większość mogił na Powązkach przedstawia widok bardzo smutny: nietylko doniczki, lecz nawet kwiaty wyrywane są i sprzedawane na targach. Metalowe wieńce i blachy dawno już podobny los spotkał. A mogiły ludzi zasłużonych dają jaskrawy dowód, w jaki sposób potomni czczą ich pamięć. Dość spojrzeć na mogiłę ś. p. Pługa, która podmyta deszczami zrównała się powoli z powierzchnią ziemi i w niedługim już czasie znaleźć jej nie będzie można. Niezdrowy, anormalny system „posługaczek", zmienić trzeba jaknajprędzej i zapewnić opiekę nad wszystkiemi grobami, a szczególnie ludzi zasłużonych, którzy za kraj swój życie dali w ofierze, a mogiły kryjące ich drogie szczątki, ulegają profanacji, opuszczeniu i powoli znikają bez śladu.

P-o.

Czy tak być powinno.

Konsumenci kuchen dla inteligencji, oraz jadalni dla literatów i dziennikarzy narzekają na nieporządek z winy służby. Kuchnie te wydają obiady od godz. 12 do 4, a w sobotę i niedzielę tylko do godz. 3-ej. Wobec tak krótkiego czasu panuje tłok i wyczekiwanie. Zdawałoby się więc, że służba powinna już być na stanowisku punktualnie o godz. 12-ej.

Tymczasem ci, co przychodzą wcześniej, muszą także długo czekać, aczkolwiek na sali jest mało osób — bo służba się spóźnia, jedzenie czasami nie jest gotowe, herbata nie zaparzona.

Czy tak być powinno?

U właścicieli domów.

Na wczorajszem zgromadzeniu informacyjnem w Stowarzyszeniu właścicieli nieruchomości przy ul. Miodowej, odbytem pod przewodnictwem d-ra M. Przyborowskiego, rozprawiano długo o projekcie prawa o ochronie lokatorów. Szereg mówców przemawiał przeciw projektowi. Wzywano zarząd do podjęcia starań, aby projekt ten nie stał się prawem.

Żalono się także—jak zwykle — na sprawy walutowe i rezerwistki.

Żydowska szkoła dramatyczna.

Prasa żydowska informuje, że przy pomocy pewnych osób z zagranicy ma powstać w Warszawie żydowska szkoła dramatyczna. Dotychczas wiele uczniów i uczennic żydowskich z polskiej szkoły dramatycznej przechodziła na scenę żargonową.

Zmieniają się poglądy.

Śmiano się kiedyś przed paru laty, z opisu, jak gubernator samarski regulował osobiście na targu drożyznę: zbyt drogie mleko — po 8 kop. za kwartę — kazał wylewać do rynsztoków, gęsi — po 75 kop. sztuka — konfiskował na rzecz szpitali i t. p. Przekupki zaś wsadzał do kozy. A potem dziwił się, że na targu następnym jeszcze wszystko droższe było, a niektórych przedmiotów codziennego użytku wcale nie można było dostać.

Zaśmiewali się ludzie i mówili: „jakiż on głupi!..."

A dziś?..

W poważnych pismach poważni ekonomiści wygłaszają tego rodzaju zdania, jak np., że jedyna rada skuteczna przeciw drożyźnie leży w rękach przedewszystkiem milicji i sądów.

Jak to wojna zmienia poglądy!...

„Polak - Katolik".

Onegdaj ukazał się pierwszy numer pisma codziennego „Polaka - Katolika", które nie wychodziło od dnia 14 maja.

Z pól i z ogrodów.

Dzięki ostatnim deszczom stan zboża poprawił się nadzwyczajnie i bodaj czy urodzaj tegoroczny nie przewyższy znacznie zeszłorocznego, odznaczającego się, jak wiadomo, bogatym plonem. Według zdania rolników jeszcze w bieżącym miesiącu można będzie przystąpić do żniw. Jęczmień i żyto zwłaszcza obrodziły doskonale, kłos mają bujny, ziarno duże i pełne.

Kartofle również znacznie się poprawiły, braku zatem tego artykułu spożywczego obawiać się nie należy. Okres kwitnięcia ziemniaków mija i za kilkanaście dni można spodziewać się zupełnie śmiało znacznego transportu tego niezbędnego w życiu codziennem produktu. Marchew młoda ukazała się już od kilku dni na targu w cenie 1 mk. za funt.

Zbiór czereśni kończy się w tych dniach i mimo pesymistycznych przepowiedni rolników przedstawia się bardzo pomyślnie, do czego przyczyniły się w znacznym stopniu ostatnie deszcze. Agrest i porzeczki również w najbliższych dniach ukończą swój nietrwały żywot, a za 2 tygodnie najdalej można spodziewać się wczesnych jabłek, których urodzaj w bieżącym roku przedstawia się również pomyślnie. Jedynie niedopisały gruszki i śliwki, zwarzone przez niespodziewane chłody lub wybite przez grad.

Domniemani mordercy.

Jak informują, niema pewności, czy ujęci, a podejrzani o morderstwo Silbersteinowej z ul. Miłej są istotnie mordercami. Syn zamordowanej, który widział mordercę, twierdzi, że jeden z nich nosi to samo ubranie, ale ujęty wydaje się być szczuplejszy od tego, którego on widział.

Młodociany rabuś.

Bolesław Iwańczuk, jedenastoletni chłopiec, zamieszkały w przytułku przy ulicy Czerniakowskiej nr. 89, nasłuchawszy się rad i wskazówek pensjonarzy tego przytułku, postanowił lekko zdobyć pieniądze.

W tym celu idąc ulicą Wiejską, zwabił do domu nr. 13 przechodzącą podówczas tamtędy pięcioletnią Stanisławę Dzierzbicką i obiecawszy, że pokaże jej królika, zaciągnął ją na schody.

Kiedy zaciekawiona dziewczynka udała się za Iwańczukiem ten przemocą zdjął jej buciki z nóg i zbiegł.

Tegoż dnia zdolano go schytać i odprowadzić do komisarjatu, bucików jednak już nie było. Jak się okazało, sprzedał je on znacznie starszemu od siebie, bo czterdziestoletniemu Józefowi Weisbergowi za 3½ marki.

Oczywiście, Weisberga aresztowano i wraz z młodocianym rabusiem przesłano do c. n. policji kryminalnej.

ŁÓDŹ.

Z Rady Miejskiej.

—o—

(Posiedzenie 20).

Na onegdajsze posiedzenie po długiem, bo przeszło godzinnem, oczekiwaniu nareszcie zjawiło się 26 radnych — liczba niezbędna do prowadzenia obrad i powzięcia dyskusji. Z magistratu obecnymi byli tylko: pierwszy burmistrz inż. L. Skulski i ławnik Dyljon. Posiedzenie o godz. 7 m. 5 wiecz. zagaił wiceprzewodniczący dr. J. Rosenblatt, sekretarzem był radny Spiekerman.

Przedewszystkiem przewodniczący, oznajmiając o śmierci naczelnika biur magistrackich Tadeusza Barucha, zaproponował obecnym uczczenie Jego pamięci przez powstanie, co też obecni uczynili, następnie zaś w imieniu Rady Miejskiej wyraził magistratowi w osobie pierwszego burmistrza inż. Skulskiego kondolencję z powodu straty, jaką magistrat poniósł przez śmierć jednego ze swych najzdolniejszych pracowników.

Na porządku dziennym dalsza dyskusja i uchwały względem projektu

ustawy o miejskim podatku od dochodu.

Przewodniczący zaproponował głosowanie nad złożonymi na poprzedniem posiedzeniu wnioskami, oraz nad artykułami już przedyskutowanymi.

Przedewszystkiem przewodniczący proponuje przegłosowanie wniosku radnego inż. Kloomana co do zmiany nazwy samego podatku na „Tymczasowy pobór podatku dochodowo-konsumcyjnego na czas wojny".

Magistrat nie zgadza się na zmianę nazwy podatku.

Radny Hertz proponuje ustalić, czy należy głosować nad wnioskiem tym wobec nieobecności wnioskodawcy.

Rada Miejska uchwala głosować i przyjmuje nazwę podatku magistracką: „Projekt ustawy o miejskim podatku od dochodu".

Przewodniczący przystępuje do czytania poszczególnych paragrafów.

Radny Hertz oponuje przeciwko temu. Paragrafy projektu ustawy były już czytane trzykrotnie — czytać je poraz czwarty uważa za stratę czasu i zbytnią uprzejmość względem tych radnych, którzy nie przychodzili na poprzednie posiedzenia, na dzisiejsze zaś byli łaskawi się zjawić.

Tegoż zdania jest i radny dr. Konic, przeciw wypowiadają się radni: Faterson Russak i Sachs.

Radny Hertz uważa, że jest to chęć zahamowania całej sprawy, celem jaknajdalszego odwleczenia wprowadzenia w życie nowego podatku.

Mimo to Rada Miejska postanawia przed głosowaniem odczytanie każdego poszczególnego paragrafu.

Paragraf 1, określający kto podlega opłacaniu podatku od dochodu, przyjęto w redakcji magistratu, również jak i paragraf 2, zawierający uzupełnienie do paragrafu 1.

Do paragrafu 3, wyszczególniającego te osoby lub przedsiębiorstwa, które są wolne od podatku dochodowego, złożone były trzy poprawki: 1) radnego d-ra Sachsa, określającą jako minimum dochodu rocznego podlegającego opodatkowaniu, 1800 mk., 2) radnego ks. kanonika Albrechta, proponującego minimum 2400 mk. i 3) radnych Holenderskiego i d-ra Rosenewajga, określających to minimum na 3600 mk.

Uchwaloną została poprawka, proponowana przez radnego dr. Sachsa.

Wobec zgłoszonego szeregu wniosków co do punktu 2, paragrafu 3, magistrat proponuje zupełne skreślenie tego punktu, z dodaniem do punktu 1 wyrazów „i przedsiębiorstwa", na co zgodzono się.

Punkt 3 paragrafu 3, wobec wyrażonej zgody ze strony magistratu, uchwalono zgodnie z wnioskiem radnego dr. Sachsa w brzmieniu następującem: osoby wojskowe wolne są od podatku od pobieranego przez nie żołdu".

Paragraf 4 omawia co należy, a co nie należy uznawać za dochód płatnika. Paragraf ten przyjęto w redakcji magistratu, z poprawką radnego dr. Sachsa co do punktu 4.

Paragraf 5, będący uzupełnieniem paragrafu 4, przyjęto w redakcji magistratu.

Paragraf 6 omawia jak należy ustalać i uskuteczniać wymiar podatku.

Nad paragrafem tym wywiązuje się dyskusja.

Radny dr. Konic proponuje wykreślić ostatnie zdanie punktu III: „przy dochodzie z kapitału sumy" których ulokowanie na krótki przeciąg czasu na wyjątkowo niskie odsetki jest widoczne, liczone będą według oprocentowania, w kraju przyjętego". Radny dr. Konic wychodzi z tego założenia, iż oprocentowanie pieniędzy jest dziś bardzo trudne. Występując w imieniu tej grupy, której jest mandatarjuszem, to jest kapitalistów, musi bronić ich interesów.

Ławnik Dyljon jest zdania, iż to, co mówi radny dr. Konic, ma znaczenie przejściowe. Magistrat ma na celu zapobieżenie malwersacjom podatkowym, gdyż nie jeden podatnik, na czas ustanowiania podatku, może złożyć swe kapitały w banku na niższy procent.

Przeciwko stanowisku ławnika Dyljona występuje radny dr. Sachs.

Paragraf 6 przyjęto z zaproponowanem wykreśleniem części jego przez radnego dr. Konica.

Paragraf 7, określający w jaki sposób należy ustalać dochód roczny podatnika, przyjęto bez zmian w redakcji magistratu.

Paragraf 8 szczegółowo omawia, co należy uważać za koszty gospodarczo-zarobkowe.

Nad paragrafem tym wywiązuje się przewlekła dyskusja.

Punkt 4, paragrafu 8 brzmi jak następuje: „jako koszty gospodarczo-zarobkowe uważane są odpisy umiarkowanej wysokości za zużycie się budynków, maszyn, żywego i martwego inwentarza gospodarczo-zarobkowego, oraz za zmniejszenie się ilości materji przy przedsiębiorstwach górniczych, kamieniołomach itp.".

Radny Hertz proponuje ustalić normy odpisów w sposób następujący: na budynki 5 procent, na maszyny 10 procent, na narzędzia i t. p. 2 procent.

Ławnik Dyljon wypowiada się przeciwko ustanawianiu norm odpisów.

W sprawie tej zabierają głos radni dr. Konic, inż. Kloeman i dr. Sachs, którzy proponują aby odpisy na maszyny wynosiły 5 procent.

Radny Hertz zgadza się na to, z tem jednakże zastrzeżeniem, aby komisji podatkowej przysługiwało prawo podwyższać odpisy na maszyny do 10 procent.

Punkt 9 paragrafu 8 brzmi: „jako koszty gospodarczo-zarobkowe są wszelkie straty, poniesione przez gospodarstwo zarobkowe, jako też rezerwy umiarkowanej wysokości, odkładane na pokrycie przypuszczalnych strat".

Radny Hertz proponuje całkowite skreślenie drugiej części tego punktu od słów: „jako też...".

Na razie dyskusja została wyczerpana, wobec stwierdzenia jednakowoż braku quorum, niemożliwem było przystąpienie do głosowania.

Pierwszy burmistrz inż. Skulski czyni uwagę, że niepotrzebnie Rada Miejska tak skrupulatnie wnika w szczegóły projektu, który ogranicza się do form ogólnikowych. Do każdego projektu prawa dodawane są w następstwie, w razie zachodzących wątpliwości, komentarze wyjaśniające, opracowywane przez rzeczoznawców. Wszelkie niezbędne uzupełnienia dopiero życie i praktyka nasunąć może.

Wobec braku quorum przewodniczący zamyka posiedzenie o godz. 9 wiecz.

Kronika łódzka.

—x—

Z Rady Miejskiej.

Następne posiedzenia Rady Miejskiej odbędą się we wtorek, 9-go i środę, 10 lipca. Wtorkowe posiedzenie poświęcone będzie sprawom ogólnym, środowe zaś — obradom nad projektem podatku od dochodu.

Przyjmowanie ochotników do Wojska Polskiego.

Wychodzący w Piotrkowie „Dziennik Narodowy" przynosi następującą wiadomość:

Rozporządzenie Inspekcji wyszkolenia Wojska Polskiego uchyliło istniejący od pół roku zakaz przyjmowania ochotników. Przy Krajowym Inspektoracie Zaciągu w Warszawie rozpoczęła czynności stała Komisja przeglądowa, która będzie dokonywać badania ochotników przysłanych przez Główne Urzędy Zaciągu. Zgłaszający się winni przedłożyć 1) świadectwo urodzenia (metrykę), 2) świadectwo moralności, 3) w razie niepełnoletności pozwolenie rodziców względnie opiekuna, poświadczone urzędownie, 4) ewent. świadectwa szkolne i zawodowe. Przyjmowani będą tylko zupełnie zdrowi i dojrzali fizycznie polscy poddani, nie należący do wojska rosyjskiego względnie polskich formacji w Rosji. Przyjęci ochotnicy szkoleni będą w I Brygadzie Wojska Polskiego, obozującej w Ostrowiu łomżyńskim.

O spadkobranie.

W pewnych kołach poruszono sprawę zwrócenia się do rządu polskiego, by wystąpił z interwencja w sprawie oddania spadków polskich w Rosji, do których ma tam także być stosowane prawo bolszewickie, że wszelkie spadki pośmiertne przechodzą na skarb państwa. Ponieważ wszelkie prawa finansowe tego rodzaju nie są stosowano do cudzoziemców, przebywających w Rosji, słuszną więc jest rzeczą, żeby ich nie stosowano także do polaków.

Dodać należy, że dekret bolszewicki dotyczy także osób zmarłych przed wydaniem dekretu, o ile spadek nie został jeszcze uregulowany. Wiele też osób, ewakuując się do Rosji, zabrało z sobą dokumenty, by tam zakończyć proces spadkowy, a obecnie osoby te są zagrożone tym dekretem.

Półkolonje dla dziatwy szkół miejskich.

Wkrótce, w parku ks. Poniatowskiego, otwarte zostaną na koszt miasta półkolonje dla dzieci szkół miejskich, w których potrzebująca poprawy dziatwa przebywać będzie — w słońcu i na świeżem powietrzu — pod okiem personelu nauczycielskiego przez dzień cały.

Jednocześnie zarząd miasta projektuje wydawanie dzieciom gorącej strawy, której dostarczać ma kuchnia pań samarytanek, funkcjonująca przy biurze sekcji opieki nad biednymi chorymi chrześcijanami.

W lombardach.

Wskutek coraz to trudniejszych warunków istnienia, zwłaszcza śród inteligentnego proletarjatu, w ostatnich czasach wzrosła niepomiernie frekwencja lombardów. — Przyciśnięci biedą, a nie chcący wyzbyć się ostatnich cenności i pamiątek, niosą je do zakładów zastawniczych.

Wobec tego lombardy nader niechętnie patrzą na przyjmowanie zastawów, mając nadmiar zaangażowanej w pożyczkach gotówki.

W jednym z lombardów ograniczono czas przyjmowania zastawów tylko do g. 10 zrana, w innym nie wydają pożyczek drobniejszych niż 20 mk.

Również co do jakości fantów lombardy poczyniły ograniczenia, nie przyjmując np. używanej garderoby i t. p.

Za to przy licytacjach na niewykupione w swoim czasie fanty odbywają się istne orgje podbijania cen. Fanty, oceniane ongi względnie nizko, dziś wzrosły w cenie niesłychanie i idą z licytacji o paręset procent wyżej szacunku.

Występy teatru Małego.

Po trzech wieczorach, poświęconych farsie, teatr Mały powraca dziś do lekkiej komedji. Wykonanie tego rodzaju utworów scenicznych stało się już poniekąd specjalnością tej sceny.

Pełna subtelnego dowcipu „Kładka", którą dziś ujrzymy w w Tearze Polskim, jest dziełem jednego ze znakomitych komedjopisarzy francuskich doby obecnej, de Croisset'a.

Główną rolę kobiecą kreuje p. Mary Mrozińska—partnerami jej będą pp. Kindler, jako baron de Gardener i Neubelt w roli adwokata rozwodowego.

Inne role wykonają pp. Herburtówna, Szyllig i Rosłan, oraz nie biorąca dotąd udziału w widowiskach łódzkich p. Celena Czarska, jedna z uczenic warszawskiej szkoły dramatycznej, która w komedji tej debiutowała w Warszawie.

W sobotę komedja tegoż autora „Ogień sąsiada" w przekładzie Kazimierza Zalewskiego i „Zawiadowca" Picarda z udziałem p. Mary Mrozińskiej.

W niedzielę po poł. po cenach zniżonych „Złota ciocia".

Bilety nabywać można w cukierni Gostomskiego od godz. 10—2, a w kasie teatru od 5-ej po poł. Początek widowiska o g 8 wiecz.

Z Teatru.

Występy Teatru Małego z Warszawy.

„Moja córeczka", farsa w 3 aktach Ange'a.

Jeśli celem farsy jest pobudzanie publiczności do śmiechu,—to „Moja córeczka" Ange'a zadanie to doskonale spełnia. Wszystko jedno, jakimi sposobami to osiąga. Gdyby były bowiem one bardziej prawdopodobne i więcej posiadały sensu, to najpewniej trudniejby im było pobudzać wesołość ludzką. Najlepiej i najłatwiej wszak śmieje się człowiek z głupstwa. O ile nie jest ono tylko niemrawe, bądź niesmaczne. Wystarczy, by jeno wykrzywiało oblicza bliźnich, zaś czynom ich i postępkom nadawało charakter karykatury. A nadewszystko, by nie było nudne. A stekiem takich właśnie komicznych głupstw, zagmatwanych w ujmniej możliwe i prawdopodobne sytuacje, jest odegrana onegdaj przez zespół Teatru Małego farsa francuska. Z każdą sceną, z każdym aktem treść jej zdaje się toczyć po coraz bardziej pochyłej równi zdrowego rozsądku, aż wreszcie dochodzi do takiego punktu, że daje się jedynie rozwiązać... brakiem wszelkiego rozwiązania. Nonsensy „Mojej córeczki" są tak jaskrawe i komiczne, iż bawią nietylko publiczność, ale i aktorów, którzy sami zaśmiewają się na scenie z tego, co robią i mówią. A śród tych rozbawionych wykonawców prym wiodła p. Mery Mrozińska, która każdą chwilę swej obecności na scenie opłacała bezmiarem arcyszczerej wesołości, pełnej życia, ruchu i śmiechu. Panna Ciocio w jej wykonaniu była nietylko uosobieniem wdzięku i ładności, ale też i wzorem koncertowej wprost gry farsowej. Bardzo dobrym notarjuszem Borniche był p. Neubelt. Niemniej komiczną sylwetkę notarjuszowej stworzyła p. Górska, która niejednokrotnie wesołość ponosiła aż za bardzo. Z pozostałych wykonawców na specjalne wyróżnienie zasługują jeszcze pp. Ratowski, Kindler, Buszyński, Broniczowa i Chmielewski. Dobra reżyserja nadała farsie odpowiednie tempo.

M.

Dział ekonomiczny.

Ceny maksymalne na mieszkania w Niemczech.

Jako wyraźny kontrast bezradności warszawskich lokatorów, stanowi akcja, podjęta przez „Związek lokatorów Wielkiego Berlina“, który postanowił przedłożyć „Państwowemu komisarzowi dla spraw mieszkaniowych“ następującą rezolucję:

Istniejące rozporządzenia w sprawie ochrony lokatorów przed nadmierną zwyżką cen komornego okazały się w wielkim Berlinie bez znaczenia. Istnieje konieczność przedsięwzięcia energicznych kroków w tej sprawie. „Związek lokatorów Wielkiego Berlina“ uznaje za skuteczny środek wyznaczenie cen maksymalnych lokalów i proponuje ogłoszenie następującego rozporządzenia: **I. Podwyższenie komornego jest jedynie dozwolone w formie dopłaty do czynszu, uiszczanego za ten sam lokal przed wojną.**

II. Czynszem przedwojennym jest komorne umówione w dniu 1 sierpnia 1914 roku, wogóle komorne dostosowane do ówczesnych warunków.

III. Jako maksymalne dopłaty, są dozwolone do dalszego rozporządzenia, następujące: 15% dla lokali z centralnem ogrzewaniem i gorącą wodą, 8% przy takich samych lokalach, ale bez centralnego ogrzewania, zaś 5% przy lokalach bez centralnego ogrzewania i gorącej wody.

IV. Ustanowienie dopłat w ramach powyższych następuje na wniosek lokatora w urzędzie porozumiewawczym albo w sądzie urzędowym. Podniesienie dopłat zależne jest również od zwyżki kosztów utrzymania domów. Przy podwyższaniu czynszu należy zwrócić uwagę na położenie finansowych wdów po żołnierzach, żołnierzy, oraz kalek wojennych. W tych wypadkach wymówienie mieszkania **nie można nastąpić wcześnie, aż na dwa lata po zawarciu pokoju.**

V. Umawianie i uiszczanie wyższych dopłat będzie karane sumą... marek.

VI. Rozporządzenie to staje się prawomocnem z dniem 16 października 1918 roku.

Zwracamy uwagę na te przepisy Rady Stanu, która ma decydować projekt ministerjalny o ochronie lokatorów.

Straty francuskie w walorach rosyjskich.

Rząd francuski dopiero teraz uznaje rosyjskie bankructwo państwowe. Do 1 kwietnia r. b. wykupywano we Francji rosyjskie kupony za pieniądze państwa, ponieważ rząd francuski obawiał się, że upadek rosyjskiej gospodarki finansowej pociągnie za sobą ruinę gospodarki narodowej Francji. We Francji znajduje się rosyjskich walorów na sumę 25 miljardów franków. Jeżeli Rosja nie uwzględni swoich zobowiązań, to te 25 miljardów są stracone. Już właściciele rosyjskich walorów ponieśli nadzwyczajne straty, jeżeli się uwzględni szaloną zniżkę kursu jakiej doznały rosyjskie papiery wartościowe. „Allg. Korresp.“ zestawia notowania rosyjskich walorów w r. 1914 z notowaniami ostatnich miesięcy r. b.

Pożyczki.

	1914	1918
4% pożyczka skonsolidowana	92	40
3% pożyczka z roku 1891	77	32
3% pożyczka z roku 1896	74	30
3½% pożyczka z roku 1894	82	31
5% pożyczka z roku 1906	104	48
4½% pożyczka z roku 1909	101	39
Akcje banków.		
Bank Azowsko - Doński	1,640	550
Bank Ros. dla handl. i przem.	1,924	660
Bank Rosyjsko - Azjatycki	760	350
Akcje przemysłowe.		
a) wielkorosyjskie		
Malcew	800	350
Tula, naboje	1,090	465
Ural - Wołga	260	150
Kama - huta	1,430	850
Prowodnik	585	170
b) ukraińskie		
Briańsk	500	180
Dnêprovienne	3,310	1,300
Makejewka	45	32
c) kaukaskie		
Naphta Russe	740	180
Nafta Lianozow	685	220
Russian Oil	55	25
d) syberyjskie		
Spassky, miedź	86	30
Lena, złoto	45	30

A więc, co z powyższego zestawienia można wnioskować, narazie kapitały francuskie ulokowane w rosyjskich walorach, stopniały o połowę.

Położenie angielskiego przemysłu bawełnianego

Wszystkie gałęzie angielskiego przemysłu i handlu uległy w czasie wojny zasadniczym zmianom. Wojna najbardziej dotknęła angielski przemysł bawełniany, który był główną gałęzią angielskiej gospodarki narodowej. Według wywodów jednego z ostatnich numerów „Statist'a“ rynek bawełniany znajduje się pod naciskiem braku tonażu okrętowego. Nawet wysokie ceny nie zdołają „zwabić“ surowej bawełny, ponieważ rząd daje bardzo niewiele tonażu okrętowego dla przewozu bawełny. Posiadane okręty są przeważnie używane do przewozu wojsk, amunicji i t. p. Z tego też powodu dowozy bawełny do portów angielskich uległy znacznemu zmniejszeniu. Zapasy w końcu kwietnia wynosiły tylko 270,790 bel w stosunku do 642,240 bel w tym samym miesiącu r. z.

Z powodu różnych trudności, jakie ma do zwalczenia angielski przemysł bawełniany zastanawiano się nad tem, czy nie zaprzestać produkcji dla zapotrzebowania osób cywilnych i pracować wyłącznie na pokrycie potrzeb armji.

(e) **Ceny mięsa w Paryżu.** E. Payen podaje w „Economist Française“ zastawienie cen mięsa w Paryżu. (Za kilogram mięsa pierwszej jakości płacono (w frankach):

		Wołowina	Cielęcina	Baranina	Wieprzowina
4/IV	1918	4,84	6,10	6,50	5,82
w końcu marca	1917	3,13	3,90	4,50	4,31
„ „	1916	2,64	3,15	3,60	3,30
„ „	1915	2,30	2,50	2,60	2,16
„ „	1914	1,83	2,56	2,85	1,65

(e) **„Katowickie tow. akcyj. dla górnictwa i hut żelaznych“.** W prospekcie dotyczącym dopuszczenia do handlu giełdowego akcyj towarzystwa na sumę 13 mil. mk. jest wspomniane, że gwarectwo Renard w dniu 31 grudnia zamknęło bilans deficytem w wysokości 1,414,317 mk., co spowodowane jest tem, że odpisano 2 mil. mk. na przypuszczalne straty posienione na papierach i wierzytelnościach rosyjskich.

Dywidenda tow. za rok (ukończony 31-go marca) przekroczy prawdopodobnie 12 proc.

(e) **W sprawie zniesienia moratorjum wekslowego w Polsce.** Według „Deutsche Lodzer Ztg.“ koła handlowe i przemysłowe w Polsce dążą do zniesienia moratorjum wekslowego w Polsce, które jak wiadomo ma trwać do terminu: „trzy miesiące po zawarciu pokoju“. Za zniesieniem moratorjum wekslowego przemawia to, że wielu kupców w czasie wojny dorobiło się znacznych majątków.

(e) **Import Włoch w roku 1917.** „Economista della Italia Moderna“ podaje cyfry ilości najważniejszych surowców, importowanych we Włoszech w r. 1917 w porównaniu z ilościami, dowożonemi w ostatnim roku przedwojennym:

	1913	1917
	w tonach	
węgiel kamienny	10,834,000	5,037,000
bawełna	2,019,000	1,704,000
wełna	195,000	1,310,000
celuloza	861,000	1,177,000
skóry	244,000	177,000
drzewo	1,348,000	1,232,000

Znaczne jest zmniejszenie się dowozu węgla spowodowane brakiem tonażu okrętowego i niemiecką wojną łodziami podwodnemi.

(e) **Nici za pokrzywy.** Według „Vorwärts'u“, „Towarzystwo uprawy pokrzyw“ w Berlinie każdemu, kto przyniesie 10 kilogramów suszonych łodyg pokrzyw, ofiaruje kłębek czarnych albo białych nici, sporządzonych z mięszanej przędzy pokrzywowej.

(e) **Bawełniana wata opatrunkowa za receptą lekarską w Niemczech.** Z dniem 9 czerwca b. r. rozporządzeniem „Państwowego urzędu odzieży“, bawełniana wata opatrunkowa może być jedynie nabywana za receptami lekarskiemi.

(e) **Zmniejszenie się zapasów cukru w Stanach Zjednoczonych.** Obecne zapasy cukru w Stanach Zjednoczonych wynoszą tylko 450,000 centnarów w stosunku do 5,758,000 centnarów w tym samym czasie r. z.

(e) **Właściciele depozytów w Kijowie,** niezależnie od wysokości włożonych sum, otrzymują tygodniowo po 100 rubli z banków, w których ich pieniądze są zdeponowane. Większych sum się nie wydaje.

(e) **Pożyczka premjowa na Ukrainie.** Według „Ruskij Gołos“ rząd ukraiński zamierza emitować krótkoterminową pożyczkę loteryjną w wysokości 10 miljonów rubli, oraz wewnętrzną pożyczkę premjową, na wzór rosyjski, na sumę 100 miljonów rubli.

(e) **Holenderski i duński eksport jaj.** Danja w r. 1917 eksportowała 430,000,000 (1916—480,000,000) sztuk jaj w wartości 59 mil. (63½ mil.) koron. Eksport jaj z Holandji wynosił 22,393,000 kg. w wartości 28,311,217 gulden. Z tego do Niemiec powędrowało 16,498,000 kg., do Wielkiej Brytanji 1,333,000 kg. i do Belgji 3,478,000 kg.

(e) **Nowa „czarna lista“ Stanów Zjednoczonych.** Według „Evening Post“ (New-York) „Wojenny urząd handlowy“ Stanów Zjednoczonych ogłosił nową czarną listę, zawierającą około 5,000 nazwisk. Po raz pierwszy zostały ogłoszone nazwiska firm nieprzyjacielskich, znajdujących się w krajach neutralnych. Listę tę zredagowano przy pomocy Anglji i Francji. Włochy w zasadzie przyjęły tę listę. W rubrykach listy znajdują się również firmy, mające siedziby w Grecji i w Marokku.

(e) **„Banca Commerciale Italiana“.** Zwołane na dzień 9 (ewent. 10) lipca ogólne zebranie akcjonarjuszów ma zdecydować o podwyższeniu 156-miljonowego kapitału akcyjnego na 250 miljonów lirów.

(e) **Wiedeński „Anglobank“** po ukończeniu subskrypcji na obecną 8-mą austrjacką pożyczkę wojenną zamierza zastanowić się nad podwyższeniem kapitału akcyjnego.

(e) **Koszty neutralności szwajcarskiej.** Według urzędowych cyfr koszty mobilizacji i procentów od pożyczek mobilizacyjnych dosięgły w końcu r. z. sumy 862,542,000 miljonów franków.

(e) **Z meksykańskiego przemysłu naftowego.** Eksploatacja nafty w Meksyku wynosiła w roku 1917 — 55 mil. beczek w stosunku do 33 mil. i 40 mil. w roku 1916 i 1915.

(e) **„Królewsko - Bawarski Bank“** (Königliche Bayerische Bank) w Norymberdze osiągnął w roku 1917 czysty zysk w wysokości 14,8 mil. (r. z. 11,3 mil.) marek.

(e) **„Société Foncière Lyonnaise“** (kapitał akcyj. 50 mil. fr.) nie rozdziela znowu dywidendy.

(e) **„Bank Holenderski“** rozdziela 13,7% (r. z. 11,2%) dywidendy.

Giełda warszawska.

4 lipca.

Dla waluty rosyjskiej panowało dziś usposobienie bardzo mocne. Papiery procentowe po mocnym początku przy końcu osłabły.

Papiery procentowe.	TRANZAKCJE.
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1915	163.— 162.50
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1916	
Listy zast. Ziemsk. 4 i pół proc.	168.— 167.—
Listy zast. Ziemsk. 4 proc.	141.—
Listy zast. m. Warszawy 5 proc.	158.— 152.50
Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc.	142.—
Renta	
Serje ros.	
5 proc. Listy m. Łodzi	128 —

Ruble za 500 od 111 do 114, setki 121.
Korony 55.25.

GIEŁDY.

Berlin, 3 lipca. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne.

	Parytet	płacono	żądano
Nowy-York	4.19	—	— —
Holandja	168.74	268.50	269.—
Danja	112.50	168.50	169.—
Szwecja	112.50	185.25	185.75
Norwegja	112.50	169.25	169.75
Szwajcarja	81.—	137.50	137.75
Austro-Węgry	85.06	62.05	62.15
Bulgarja	81.—	79.—	79.50
Konstantynopol	18.44	20.55	20.65
Madryt	81.—	106.—	107.—

Nowy-York, 28 czerwca.

	Parytet	28/6	27/6
Weksle na Berlin	23.82	—	—
„ „ Paryż	19.—	5.7150	5.7150
„ „ Londyn	4.87	4.7250	4.7250
Canadian Pacific		147.—	147.—
Anaconda Copper Mining		66.62	66.75
Srebro		99.50	99.50

Paryż, 18 czerwca. 18/6 17/6

Amsterdam, 1 lipca.

	Parytet	1/7	28/6
Czeki na Berlin	59.26	34.25	34.25
„ „ Londyn	12.10	9.325	9.28
„ „ Paryż	48.—	34.425	34.30
„ „ Wiedeń	50.41	20.40	29.50
„ „ Kopenhagę	66.67	61.15	61.—
„ „ Sztokholm	66.67	69.725	69.50
„ „ Nowy-York	248.78	—.—	194.50
„ „ Szwajcarję	48.—	49.60	49.—

Zurych, 28 czerwca.

	Parytet	28/6	27/6
Wpłaty: na Londyn	25.22	18.92	18.98
„ „ Paryż	100.—	69.50	69.98
„ „ Berlin	123.45	68.75	69.—
„ „ Rzym	100.—	43.25	43.60
„ „ Wiedeń	105.01	40.25	39.75
„ „ Amsterdam	208.32	201.25	201.—
„ „ New-York	518.—	3.97	3.98
„ „ Petersburg	266.68	54.—	54.—
„ „ Sztokholm	138.89	140.50	140.—
„ „ Kopenhagę	138.89	123.—	123.50

Wiedeń, 1 lipca.

	Parytet	1/7	28/6
Czeki na Berlin	117.56	160.90	160.90
„ „ Amsterdam	198.37	425.—	408.75
„ „ Zurych	95.23	212.—	218.—
„ „ Sofję	95.23	—.—	—.—
„ „ Nowy-York	4.93	—.—	—.—
„ „ Petersburg	254.—	—.—	—.—
„ „ Sztokholm	132.26	284.25	285.25
„ „ Kopenhagen	132.26	257.[illegible]	258.25

Londyn, 27 czerwca.

	27/6	26/6
2½% konsole angielskie	56.—	56.12
5% renta rosyjska z 1906 r.	49 —	49.50
4½% renta rosyjska z 1909 r.	41.25	41.50
United States Steel Corporation	114.—	114.—
Baltimore and Ohio	—.—	—.—
Canadian Pacific	157.62	—.—
Dyskonto prywatne	3 17/32	3 17/32
Srebro	48.87	48.87
Weksle na Amsterdam	9.36	9.36
Czeki „ „	—.—	—.—
Weksle na Paryż	27.56	27.57
Czeki „ „	27.15	27.15
Czeki na Petersburg	—.—	—.—
3½% pożyczka wojenna	87.75	87.75
5% „ „	93 15/16	93 15/16
4% „ „	100.87	100.87

Sprawozdanie meteorologiczne

z głównej stacji obserwacyjnej warszawskiej.

Data	Temp	Pogoda	Opady	Maks. Min.	Uwagi
4/VII 12 pp.	21,1	¾ zachm.		16.0	
4/VII 9 pp.	18,5	⅔ —		8.0	
5/VII 7 r.	17,4	¼ —			

W ubiegłej dobie:

Zmiennie, burze, duszno, deszcz.

Zapowiedź na piątek 5-go lipca:

Cieplej, duszno, możliwość deszczu.

Redaktor odpow. Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSK i C. ZAWIŁOWSKI.

Loterja Tow. Kulturalno-Oświatowych.

Trzecia klasa 1-szy dzień ciągnienia z dnia 4-go lipca.

Mk. 4000 nr. 14583.
Mk. 3000 nr. 9892.
Mk. 1000 nr. 3990.

Mk. 400 n-ra 1994 12108 22707 25044 24364.

Mk. 150 n-ra 498 822 1655 1698 3029 3095 3408 3854 7852 8142 11583 13394 13693 15614 15842 15685 17192 17325 15982 19713 21079 24693 24917 25013 26825.

Po marek 90 wygrały numery:

1 24 37 76 141 42 68 416 63 70 586 605 40 71 745 72 858 964 79 80.

1008 31 38 164 91 297 317 37 47 435 708 907 32 53 62 67 71.

2010 25 72 212 32 95 321 39 404 32 522 38 47 98 659 729 87 808 13 41 902 17 62.

3024 135 227 77 88 331 35 434 546 65 99 631 50 90 736 62 54 69 809 47 960.

4117 215 53 88 307 445 528 86 610 53 60 720 22 24 74 812 37 902 20 84.

5050 75 78 127 30 77 249 80 91 308 33 82 89 402 8 31 44 85 534 46 47 76 644 712 40 872 84.

6089 119 78 88257 601 19 20 50 64 83 469 569 645 705 811 20 41 98 962.

7007 23 42 120 67 279 86 94 339 401 94 551 71 98 618 31 719 66 847 64 76 93 94.

8080 85 212 50 368 401 19 53 585 682 83 724 47 56 70 846 928 39.

9024 64 82 134 60 69 78 347 50 68 92 465 69 618 32 700 40 53 99 832 99 994.

10042 76 90 231 35 502 622 32 41 64 701 39 838 45 997.

11001 35 125 50 221 39 86 373 81 94 532 34 80 606 28 35 57 732 48 822 77 900 19.

12006 40 176 78 213 21 33 43 71 81 356 426 532 749 85 843 80 81 942 85.

13120 71 74 84 218 32 306 47 413 25 66 619 27 808 92.

14045 73 131 88 439 546 48 69 657 63 64 711 818.

15198 244 80 308 49 57 67 70 434 80 501 50 662 702 11 53 54 872 945.

16055 74 195 200 19 339 417 511 75 781 812 17 68 88 913 69 79.

17103 17 34 88 339 483 96 507 71 610 30 66 87 707 846 99 961.

18188 285 326 401 49 61 667 751 865 911 19.

19090 182 245 47 72 366 420 509 69 85 768 846 84 900.

20022 195 218 72 351 52 77 410 641 756 808 10 13 24 37 908 28 86 92.

21047 133 63 245 339 51 98 415 81 527 41 43 643 44 64 93 747 820 38 69 97 918 51 84.

22003 19 53 127 46 93 95 207 9 76 456 62 88 92 509 95 615 52 89 711 15 51 830 45 54 82 974.

23012 16 116 45 218 86 309 80 83 421 95 517 23 60 601 55 759 78 82 802 7 26 57 79 945 63 65 93.

24029 35 64 91 128 77 79 206 26 55 99 332 510 30 41 72 637 791 818 28 35 58 984 96.

25015 130 66 235 86 97 352 442 94 517 24 38 90 634 68 95 708 34 46 52.

Czarny Kot - Casino

Dziś o 7 i o 9 wiecz. **Ostatni dzień programu nr. I.**

Występy całego zespołu z pierwszorzędn. aktual. programem

W. Dobosz-Markowska — „Kino“ piosenka Własta.
Anda Kitschman — Piosenki własne.
Marja Strońska — „Czardasz“.
Konrad Tom — Piosenki własne.
Stanisław Ratold — Pieśni nastrojowe.
Rom. Gierasieński jako „Jeruchem Tangower“.

Balet w najnowszych kreacjach: **Zofja Grabowska, Michalina Kamińska, Wacław Adler** (baletmistrz), **Piotr Kitzman.**

Reżyser i wywoływacz: Konrad Tom. Orkiestra pod kierunkiem p. L. Kantora. Akompanjament p. J. Barski. — Passe Partout do kinem. „Casino“ nieważne. Kasa zamawiań czynna codziennie od 11 do 1 przed poł. i od 5 pop. W sobotę dnia 6-go zupełnie nowy program. 5250—1

Marja Hochsteinowa

przełożona

8-klas. Filolog. Gimnazjum Żeńskiego

w Łodzi, Wólczańska № 23

powróciła.

Kancelarja czynna: od godz. 9 — 10 r. i 5—7 w. 5254—3

Kino „URANIA“

Cegielniana 34.

Codziennie od g. 6-ej w., Sobota i Niedziela od g. 3-ej po poł.

Również występy 5 pierwszorzędnych

Variete artystów

5260—3

Panny od lat 15-tu

są poszukiwane do lekkiej roboty.

Wiadomość: **Piotrkowska № 58** w firmie **Palatyn.** 5265—2

Dr. KROTOWSKI

praktykuje w obecnym sezonie w CIECHOCINKU willa W-go Gąbczyńskiego przy aptece. 4639—3

Dr. Ark. Goldenberg

powrócił

przyjmuje do 8 i pół r. i od 5-ej do 7-ej pp. W święta i niedz. od 9 do 11. Choroby kobiece i wewnętrzne.

Nawrot № 38, róg Widzewskiej. 4503—15

Dr. A. Grosglik

powrócił i przyjmuje tymczasowo

Piotrkowska 165

Choroby skórne i weneryczne 9 — 11 i 5 — 8 w. Panie 5 — 6 w.

TEATR POLSKI (Cegielniana 63) Gościnne WYSTĘPY WARSZAWSKIEGO TEATRU MAŁEGO

pod kierunkiem artystycznym **Władysława Kindlera**

We wszystkich przedstawieniach bierze udział p. **Mary Mrozińska**

Dziś o 8 wieczorem

Ogień sąsiada

Komedja w 2 aktach Croisseta, przekład K. Zalewskiego.

Bilety do nabycia w cukierni W-go Gostomskiego od 10 do 2 popoł. i od 5 pop. w kasie teatru. 5129—0

Ogród „URANIA“

Cegielniana 34.

CODZIENNIE od g. 8 w.

Wielkie Variete

Przedstawienie

najwybitniejszych artyst.

15 atrakcji.

SZTUKA. HUMOR.

5261—3

Wyszła z druku i znajduje się w sprzedaży broszura p. t.

Główne zasady pisowni polskiej

według ostatnich uchwał krakowskiej Akademji Umiejętności z dn. 5-go Stycznia 1918.

Do nabycia we wszystkich księgarniach oraz w biurze dzienników „Promień“, Piotrkowska 81 i u W-go A. Gębalskiego, Piotrkowska 27.

Cena 10 fenigów.

1711—8

Dr. Jakób Kon

AKUSZER

przeprowadził się na ul. **Sienkiewicza 18.** (Mikołajewska)

Godziny przyjęć do 11 przed poł. i od 4—7 popoł. 4924-10

Dr. M. Silberstein

chirurgja i choroby - jamy brzusznej. -

Przyjmuje czasowo:

NAWROT 2,

od 8 do 10 r. i od 4 do 6 wiecz.

Zawiadomienie.

Długo egzystujący mój skład farb anilinowych i ekstraktów przeniesiony został na ulicę **Widzewską № 47.**

5233—2 z poważaniem N. D. Szteinhorn.

Drogista

(dyplomowany).

Długoletni pracownik tutejszych firm. Energiczny i pracowity, dobrze obeznany w swoim zawodzie. — chrześcjanin. Poszukuje w odpowiedniej firmie zajęcia. Oferty sub. „Drogista“ w administracji „Godz. Polski“. 5263-2

1914 — 1918.

Z naszych chat i pól

Stanisława Czajkowskiego.

Obrazki wierszowane o Polsce i o duszy polskiej w czasie wojny powszechnej.

Serja I: Do Boga, Trzeci maj, Albatros, Żniwa, Szaleniec, Nad kołyską, Wygnańcy, Głos wołającego na puszczy, Przebaczyła, Zapóźno, Zamarły las, Zmartwychwstaje, Pobudka. Serja II. W lesie, Tatusia mi zabrali, W koszarach, Wieści niema, Pod rózgami, Na czujce, U wróżki, I zabrali dzieci w nocy, Nie oddamy zbirom katom, Wisła ruszyła, W Wielką Sobotę, W noc majową, Posucha, W zaprzęgu, Na ściernisku, I odbiegli od Niej swoi, Na rozdrożu, Idą chłopy - żołnierzyki, Czy już jest?

Cena serji mk. 1 f. 20. Do nabycia we wszystkich księgarniach

---

Dr. W. Garliński

Przejazd 36

powrócił i rozpoczął przyjęcia chorych NA OCZY, od godz. 10 do 12 i od 4 — 6 w, 4543—3

WOJSKOWY ZARZĄD LEŚNY w BIAŁOWIEŻY

poszukuje znowu

KILKUSET ROBOTNIKÓW

Zapisywać się należy w biurze pośrednictwa pracy, **Aleje Kościuszki № 3.**

Urlopowani przez zarząd leśny robotnicy mają się natychmiast zameldować w biurze pośrednictwa pracy. 5270—1

Zawiadamiam Sz. odbiorców, że do inkasowania należności moich upoważniony jest tylko

p. Jan Krysiński

5243—2 **M. Łuba.**

Dr. St. Lewinson

powrócił

przyjmuje czasowo **Nawrot 7 m. 18** od 9—10 rano, od 5 — 7 popoł. choroby wewnętrzne. 5830—1

Bernard Krukowski

Adwokat przysięgły

— wznowił przyjęcia —

ul. Wschodnia № 72, 2-gie piętro

godziny przyjęć od 4 — 7 popołudniu. 4435—3

Dr. KLUKOW

wyjechał.

Zdolnych

MONTERÓW

jako też **ślusarza,** który pracował w warsztacie elektrotechnicznym poszukują

A. Meister i S-ka

Łódź, Piotrkowska 158.

5192—3

Potrzebny asystent lub asystentka oraz **uczeń** lub uczenica do robót technicznych **Gabinet dentystyczny E. Fuchs, Andrzeja № 3.** 5185—3

SĄ MIESZKANIA do wynajęcia

Konsantynowska 51. 5241—3

Dr. B. Knichowiecki

choroby dzieci i wewnętrz.

powrócił

Nawrot 2, godziny przyjęć 4 — 6 popoł. 5194—5

Resztki - tanie - Resztki Resztki - tanie -

na ubiory męskie damskie i dziecinne można konkurencyjnie nabyć

Zachodnia № 29 wejście z bramy parter, — — lewa strona. — — 5267—1

Ogłoszenia drobne.

A! A! A! Elektrotechnik poszukuje wszelkie roboty wchodzące w zakres elektrotechniki, wszelkie reperacje, zakładania dzwonków i t. p. Wiadomość: Cegielniana 33, front II piętro. 5248—3

A! A! Meble różne z kilku pokoi sprzedam bardzo tanio wyjeżdżając. Główna 9, m. 14. 5125—3

Bryczka nowa do sprzedania, Piotrkowska 199 m. 25. 5258—3

Do sprzedania parawan, dywan, meble, drobiazgi. Cmentarna 3 m. 18. 5249—4

Do wynajęcia 6 pokoji z kuchnia z wszelkiemi wygodami na 2-em piętrze, Skwerowa № 1. 5219—3

Do wynajęcia 5 pokoji z kuchnią z wszelkiemi wygodami na I piętrze, Piotrkowska № 223. 5220—3

Farba Palatyn do farbowania towarów, 1 funt kosztuje 1 mk. 40 fen. Można nabywać w aptece Ch. Chanachowicz, ul. Srednia 20. 5238—6

Kupię do 2 morgów dobrej ziemi z domem możliwie murowanym od 3 do 5 pokoji i kawałek ogrodu owocowego, może być mała willa około Łodzi, możliwie jak najbliżej tramwajów podmiejskich lub kolei, oferty składać do Administracji „Godziny“ z podaniem ceny, pod literami K. S. 5272—3

Kupię psa młodego. Oferty proszę nadesłać do Redakcji „Godziny Polski“ pod nazwą „Fox 183“. 5227—3

Łóżka, pościel, stoły, szafki, i kuchenne urządzenie sprzedam tanio z powodu nagłego wyjazdu. Widzewska 111 m. 6. 5160—4

Meble sprzedaję: szafy łóżka, stoły, kredensy, garnitur mebli i otomana oraz pianino. Piotrkowska 108, Przeździecki. 4986—3

Maszynę ręczną „Singera“, żyrandol gazowy 4 płomienie opuszczany do stołowego, z powodu nagłego wyjazdu sprzedam tanio, Widzewska 111 m. 6. 5161—4

Meble najtaniej można kupić w stolarni, Orla 23. 5181—15

Meble sprzedam tanio, szafy, łóżka z materacami, komodę, stół, krzesła umywalnie. Piotrkowska 158, stróż wskaże. 5182—2

Meble garnitur salonowy pokryty pluszem, w dobrym stanie do sprzedania, Piotrkowska 17, u Guhla. 5246—4

Meble stołowe i sypialne do sprzedania. — Obejrzeć można od 9—11 r., Milsza 39, m. 3. 5061—3

Palto, kurtkę skórzaną i zegarek sprzedam. Bieńkowski, Piotrkowska 55. 5150—3

Potrzebna zaraz inteligentna freblanka z IV-kl. wykształceniem — pożądana muzyka. Oferty proszę składać w administracji „Godziny Polski“ pod „s. k.“ 5171—3

Pensjonat Konradowej w Różycach pod Koluszkami, od 1 lipca na letni sezon pokoje z całodziennym utrzymaniem. 5206—3

Pensjonat Berlinerowej na Wiśniowej Górze ma kilka wolnych pokoi od 15 lipca oraz wspólne sale dla młodzieży od zaraz. Szczegóły: Sienkiewicza № 29, w kantorze, lub na miejscu. 5209—3

Pensjonat Koziołkiewiczowej w Poddębiu, pod Tuszynem. 5111—6

Panna władająca polskim i niemieckim językiem, do interesu detalicznego z dobremi referencjami jest poszukiwana, oferty pod „G. 37“ do adm. „Godziny Polski“. 5266—1

Potrzebny pokój z oddzielnem wejściem, kompletnie urządzony, zaraz. Zgłoszenia, Hotel Polski, szwajcar. 5215—3

Potrzebna zaraz zdolna prasowaczka do pralni, Piotrkowska 209. 5268—2

Pianino zagraniczne sprzedam, Piotrkowska 86, wiadomość u stróża od godz. 9 r. do 11 przed poł. 5269—2

Place na ulicy Kelma od 700 do 1000 rb., do sprzedania. Wiadomość u właściciela Hejfic, Przędzalniana 2, godz. 3—5 po poł. 5257—2

Plac 220 łokci długości 30 szerokości, z ogrodową ziemią, domkiem drewnianym, zawierającym 8 mieszkań, okazyjnie tanio do sprzedania. Wiadomość, Nowo-Zarzewska 69. 5259—3

Pracowniczka magistratu poszukuje umeblowanego pokoju, blizko biura. Oferty w „Godzinie“ „Dla spokojnej“. 5273—2

Restauracja z urządzeniem lub urządzenie oddzielne do sprzedania, Dzielna 1. Wiadomość na miejscu lub u właściciela domu. 5242—2

Szafa lodownia, skrzynia i stół składany, do sprzedania, Długa 31a, skład apteczny. 5210—2

Student Politechniki Warszawskiej udziela lekcji. Specjalność matematyka. Oferty w Adm. „Godz. Polski“ sub. „W. L.“ 5100—4

Student Uniwersytetu Warsz. udziela lekcji i przygotowuje do średnich zakładów naukowych. Wiadomość: Cegielniana 36 m. 7. (Wejście z lewej oficyny), od 1—4. 5247—4

Uczennica 8-ej klasy gimnazjum polskiego poszukuje lekcji. Wiadomość Wólczańska 62 m. 5. 5187—3

Urządzony gabinet dentystyczny, od zaraz do wynajęcia. Wiadomość: Magazyn Jarosławski, Piotrkowska 19. 5256—3

Zaginęła legitym. węglowa na imię Emilji Feifer, na 1 mieszk. 5251—1

Zaginął paszport wydany w Łodzi na imię Władysława Mizialskiego. 5252—1

Zaginął paszport wyd. z gm. Widzew, pow. Łaski, na imię Władysława Rabiegi. 5253—1

Zginęła legitymacja chlebowa na imię Jana Brzezińskiego na 5 osób. 5262—1

Zwijając mieszkanie sprzedam szafę, stół kuchenny i szafkę kuchenną, Orla 23 m. 32. 5224—2

Zaginął paszport wyd. w Łodzi na imię Wiktorji Szmid. 5236—1

Zaraz do wynajęcia 2 i 3 pokoje z kuchnią i wygodami, elektr. i gaz, na żądanie umeblowane, Cegielniana № 114, na wprost parku Staszica. 5166—3

Zgubiono świadectwo szkolne na imię Jana Bartoszewicza. Łaskawy znalazca zechce odnieść, Srednia 92 m. 4. 5245—2

Zaginęły 2 paszporty niemieckie na imię Leona Cichońskiego i Marjanny Kasprzak, wydane w gminie Zadzimie. 5239—1

Zaginął paszport niemiecki na imię Heleny Matuszewskiej wraz z kartkami chlebowemi i pieniędzmi. 5244—1

Zaginęła legitymacja chlebowa na imię Marji Jarmickiej, na 4 osoby.

Poszukuję pokoju umeblowanego, ze światłem elektrycznem i wszelkiemi wygodami w okolicy Helenowa. — Oferty z ceną proszę składać w Administracji „Godziny“ pod „Umeblowany“.

40 tysięcy marek na pierwszy numer hipoteki (bez Towarzystwa) poszukuję. Bieńkowski, Piotrkowska 55, 5—7 po poł. 5149—3